

M I E S I Ę C Z N I K



STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
P O L S K I C H



W A R S Z A W A  
R O K X V I — 1964

*Poradnik*

**BIBLIOTEKARZA**

7

[178]

## SPIS TREŚCI

Z Manifestu PKWN . . . . .	193
Lista bibliotekarzy odznaczonych w maju 1964 odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” . . . . .	194
FRANCISZEK SEDLACZEK. Nazwisko osoby zasłużonej w nazwie Publicznej Biblioteki Powszechnej . . . . .	196
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Książka na wielkich budowlach (2) . . . . .	199
1964 — Rok Nauki Polskiej:	
J.S. Instytut Badań Literackich . . . . .	201
ANNA BAŃKOWSKA. W stronę antyku. Rozmowa z prof. dr Kazimierzem Kumanieckim . . . . .	205
JAN Z. BRUDNICKI, WOJCIECH JANKOWERNY. Wybitni uczeni polscy w literaturze (IV) . . . . .	211
MAREK RUSZCZYC. Książka popularnonaukowa — ale jaka? . . . . .	215
IZABELLA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny . . . . .	218
TADEUSZ ZARZĘBSKI. Uwaga! Punkty biblioteczne na wsi . . . . .	220
Od niedawna na półkach księgarskich . . . . .	na III i IV stronie okładki

---

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA  
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

---

Cena zł 3.—. Druk ukończono w sierpniu 1964.  
Nakład 11.000 egz. Papier druk. sat. kl. V, 70×100 cm. Objętość 2 ark. druk.  
3,25 ark. wyd.

---

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa, Okólnik 9. Zam. 153. Z-82.

## XX LAT POLSKI LUDOWEJ

### Z MANIFESTU LIPCOWEGO pierwszego programu władzy ludowej ogłoszonego przez PKWN 22.VII. 1944

*Zadania wyzwolenia Polski, odbudowy państwowości, doprowadzenia wojny do zwycięskiego końca, uzyskania dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcia odbudowy zniszczonego kraju — oto nasze naczelnne zadania.*

*Nie można tych zadań urzeczywistnić bez jedności narodowej. Wykuwaliśmy tę jedność w ciężkiej walce podziemnej.*

*Powstanie Krajowej Rady Narodowej było wyrazem jej urzeczywistnienia. Powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego jest dalszym krokiem na tej drodze.*

\*

*Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta.*

## LISTA BIBLIOTEKARZY ODZNACZONYCH W MAJU 1964 ODZNAKA „ZASŁUŻONY DZIAŁACZ KULTURY”

Listę poniższą uzyskaną z Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek MKiS podajemy w porządku alfabetycznym nazwisk.

### Warszawa:

**Ambros** Michał — kierownik Centralnego Magazynu Bibl. Narodowej; **Antoszczuk** Stanisław — kierownik Zakładu Szkolenia Kadr Bibliotekarskich Bibl. Narodowej; **Assbury** Edward — v-dyrektor Res. Ośrodka Dokumentacji Technicznej Min. Komunikacji; **Bezulska** Melania — kierownik Bibl. Dzielnicowej W-wa Śródmieście; **Błażewicz** Janina — kustosz Bibl. Publicznej m. st. W-wy; **Bruszewski** Tadeusz — kierownik Ośrodka Dokumentacji Technicznej i Ekonomicznej Centr. Zarządu Taboru Kolejowego; **Bursowa** Feliksa — dyrektor Bibl. Publicznej m. st. W-wy; **Czarnecka** Jadwiga — kierownik Działu Bibl. Publ. m. st. W-wy; **Czaykowska** Eugenia — kierownik Wypożyczalni Bibl. Publicznej m. st. W-wy; **Daszkowski** Zbigniew — kierownik Zakładu Czasopism Bibl. Narodowej; **Dembowska** Maria — kustosz Bibl. Narodowej; **Falkowska** Helena — wizytator bibliotek Min. Oświaty; **Kornecka** Józefa — kierownik biblioteki KC PZPR; **Makaruk** Jan — naczelnik Wydz. Księgozbioru i Czytelnictwa MKiS; **Mierzińska-Szybka** Zofia — kustosz Bibl. Publicznej m. st. W-wy; **Moskwa** Jadwiga — kierownik filii Dzielnicowej Bibl. Publicznej na Mokotowie; **Łukaszewska** Romana — st. inspektor d/s bibliotek Wydz. Szkolenia MKiS; **Padowicz-Steffen** Zofia — kierownik Sekcji Wpływów Bibl. Narodowej; **Pawlikowska** Ewa — kierownik Bibl. Stołecznego Ośrodka Propagandy Partyjnej KW PZPR; **Przelaskowski** Ryszard — pracownik naukowy Instytutu Historii PAN; **Rosołowski** Stefan — z-ca dyrektora Centralnej Bibl. Wojskowej; **Sedlaczek** Franciszek — st. inspektor Wydz. Organizacji Bibl. MKiS; **Siekierski** Stanisław — kierownik Sekcji Czytelnictwa Bibl. Narodowej; **Skoczylas** Władysław — kustosz Bibl. Narodowej; **Stępniewska** Danuta — kierownik bibl. Instytutu Ekonomiki Rolnej; **Szemplińska** Jadwiga — kierownik czytelnicy Bibl. Publicznej m. st. W-wy; **Wielądek** Teresa — st. inspektor Wydz. Księgozbioru i Czytelnictwa MKiS; **Zarzycka** Halina — pracownik bibl. Związków Zawodowych; **Ziemińska** Władysława — kierownik bibl. Urzędu Pocztowego i Telekomunikacyjnego nr 2.

### Województwo warszawskie:

**Dubiejek** Czesław — kierownik Pow. Bibl. Publicznej w Pultusku; **Majchrzak** Helena — kierownik Grom. Bibl. Publicznej w Słupsku Maz.

### Kraków:

**Baumgart** Jan — dyrektor Bibl. Jagiellońskiej; **Dulęba** Genowefa — kustosz Miejsk. Bibl. Publicznej.

### Województwo krakowskie:

**Müller** Janina — kierownik Miejsk. Bibl. Publicznej w Zakopanem; **Wolski** Władysław — dyrektor Woj. Bibl. Publicznej w Krakowie.

### Łódź:

**Nagórska** Izabela — kierownik działu Miejsk. Bibl. Publicznej; **Więckowska** Helena — dyrektor Bibl. Uniwersyteckiej.

### Województwo łódzkie:

**Przybylski** Aleksander — kierownik Pow. Bibl. Publicznej w Wieluniu.

### Poznań:

**Polaszewska** Wanda — kierownik działu Miejsk. Bibl. Publicznej.

### Województwo poznańskie:

**Gabryelczyk** Kazimierz — kierownik Pow. Bibl. Publicznej w Wolsztynie; **Krolek** Czesław — kierownik Pow. Bibl. Publicznej w Nowym Tomysł; **Krajnik** Olimpia — kierownik Pow. Bibl. Publicznej w Trzciance; **Pawela** Janina — kierownik Pow. Bibl. Publicznej w Słupcy; **Smigielska** Helena — kierownik Pow. Bibl. Publicznej w Lesznie.

Województwo białostockie:

**Kowalska Danuta** — Miejsk. Bibl. Publiczna Knyszyn; **Koził Wanda** — kierownik Grom. Bibl. Publicznej Czerwone; **Mierzwińska Anna** — kierownik Miejsk. Bibl. Publicznej Wysokie Maz.; **Rudnicka Zofia** — kierownik Pow. Bibl. Publicznej Augustów.

Województwo bydgoskie:

**Błachowiak Teodor** — dyrektor Woj. Bibl. Publicznej Bydgoszcz; **Bonowicz Tadeusz** — kierownik Pow. Bibl. Publicznej Lipno; **Tujakowski Alojzy** — dyrektor Książnicy Miejskiej Toruń.

Województwo gdańskie:

**Bluhm Melania** — kierownik Miejsk. Bibl. Publicznej w Rumi; **Frączek Maria** — kierownik działu Woj. Bibl. Publicznej Gdańsk; **Steinert Maria** — kierownik Grom. Bibl. Publicznej Stary Targ; **Tymecki Kazimierz** — dyrektor Miejsk. Bibl. Publicznej Gdynia; **Wróblewska Halina** — kierownik Bibl. Zakł. Zarządu Portu Gdynia.

Województwo kieleckie:

**Kowalik Natalia** — kierownik Działu Grom. Bibl. Secemin; **Ojrzanowska Maria** — kierownik Bibl. Publ. Busko.

Województwo koszalińskie:

**Hudymowa Maria** — z-ca dyrektora Woj. Bibl. Publicznej Koszalin; **Lewandowska Zofia** — kierownik Pow. Bibl. Publicznej Swidwin; **Paluch Anna** — kierownik Pow. Bibl. Publicznej Słupsk.

Województwo olsztyńskie:

**Bogusławska Maria** — kierownik Działu Grom. Bibl. Publicznej Zielonka; **Grabowska Irena** — kierownik filii Miejsk. Bibl. Publicznej Olsztyn; **Pietrulewicz Halina** — kierownik działu Woj. Bibl. Publicznej Olsztyn; **Pszenna Benigna** — kierownik Pow. Bibl. Publicznej Działdowo.

Województwo lubelskie:

**Rusinowicz Edward** — kierownik Działu Grom. Bibl. Publicznej Wilkowa; **Strzelecka Wanda** — kierownik Działu Grom. Bibl. Publicznej Wojcieszkowo.

Województwo rzeszowskie:

**Tokarska Ludmiła** — z-ca dyrektora Woj. Bibl. Publicznej Rzeszów; **Ożóg Maria** — społeczny bibliotekarz Bibl. Grom. Kielnarowa.

Województwo szczecińskie:

**Kelch Danuta** — kierownik Pow. Bibl. Publicznej Choszczno.

Województwo wrocławskie:

**Jarzyna Franciszek** — bibliotekarz Liceum Pedagogicznego Świdnica; **Murszewski Jan** — kierownik Pow. Bibl. Publicznej Góra; **Engel Jan** — kierownik Miejsk. Bibl. Publicznej Boguszów.

Województwo zielonogórskie:

**Girdwojn Tatjana** — kierownik Pow. Bibl. Publicznej Czerwieńsk; **Marcolla Jadwiga** — kierownik działu Woj. Bibl. Publicznej Zielona Góra.

## NAZWISKO OSOBY ZASŁUŻONEJ

*w nazwie Publicznej Biblioteki Powszechnej*

Rok obecny to „rok nauki polskiej” oraz Dwudziestolecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wiele instytucji podejmuje szereg inicjatyw, które przyczynić się mogą do upamiętnienia okresu, w który wkroczyliśmy. Znaleźć muszą się tu i publiczne biblioteki powszechne.

Jednym ze sposobów upamiętnienia Dwudziestolecia PRL będzie podjęcie przez biblioteki inicjatywy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, który postuluje, aby wyróżniające się w pracy biblioteki związały swoją nazwę z nazwami ludzi zasłużonych dla dziejów i kultury naszego narodu.

Znamy przypadki nadawania nazwisk osób zasłużonych, różnym zakładom, instytucjom, szczególnie szkołom.

Można by zapytać jaki jest tego cel?

Z jednej strony przez nadanie instytucji nazwy, składa się hołd osobie zasłużonej, z drugiej staje się ona wzorem do naśladowania. Będzie to zwróceniem uwagi współczesnym na wartości, jakie wybrana osoba wniosła do ogólnego dobru. Wybór takiej osoby nie jest łatwy.

Jeżeli chodzi o biblioteki to istniejące zarządzenie<sup>1)</sup> Ministra Kultury i Sztuki z 3 września 1953 r. w sprawie nazw publicznych bibliotek powszechnych (Mon. Pol. Nr A-84 poz. 1002) wyraźnie mówi o osobach zasłużonych. Może to być ktoś, kto był związany z daną miejscowością, urodził się tam, chodził do szkoły, potem wyjechał lub odwrotnie może urodził się gdzie indziej, a przyjechał i pozostał w tej miejscowości, a może ktoś kto całe życie tam spędził. Zasługi jego mogą mieć znaczenie lokalne lub może stał się on sławny na cały kraj, a może osiągnął sławę światową, opuściwszy raz na zawsze rodzinne strony.

Kto to może być<sup>2)</sup>? Uczony: historyk, matematyk, geograf, podróżnik, lekarz, wynalazca, etnograf. Twórca: malarz, rzeźbiarz, muzyk, poeta, powieściopisarz. Może też być działacz, który brał udział w życiu społecznym, kulturalnym, gospodarczym (spółdzielczym) i ma w tej dziedzinie zasługi. Mogą to być osoby „niezapomniane”, ale może czasem będą one wymagały „przypomnienia”. Będzie to okazja do bardzo interesujących i bardzo pożytecznych poszukiwań, badań: może trzeba będzie szukać danych w aktach, archiwach, w różnych publikacjach; może trzeba będzie zwrócić się po bliższe wiadomości o danej osobie do jakiejś organizacji, towarzystwa naukowego. Będzie to potrzebne szczególnie w przypadkach, gdy osoba wybrana jest pochodzenia miejscowego, a nie ma o niej materiałów drukowanych. Tu trzeba wciągnąć szereg osób do pomocy, można zorganizować „zespół badaczy” w ramach koła przyjaciół biblioteki. Praca ta na pewno sprawi przyjemność zainteresowanym, a będzie pożyteczna, jeżeli z „mroków dziejów” wydobędziemy wiadomości o osobie, którą będziemy mogli się poszczycić. A może zebrane materiały nadadzą się do opublikowania? Warto spróbować.

Owe badania są konieczne, nie tylko ze względów zasadniczych, aby móc potem szerzyć wiadomości o danej osobie, ale także ze względów formalnych, bo jeżeli

<sup>1)</sup> Tekst zarządzania podany po artykule.

<sup>2)</sup> W „Poradniku Bibliotekarza” R. XIV—1962 nr 6 w artykule p.t. „Zainteresowanie bibliotek regionem” między innymi poruszałem sprawę sławnych ludzi.

chcemy, aby biblioteka otrzymała nazwisko tej osoby, jako zasłużonej dla określonej miejscowości (regionu), trzeba to we wniosku uzasadnić, „udokumentować”.

Nie każda jednak miejscowość ma swoich bohaterów, z których mogłaby być dumna. I tu jest wyjście, a mianowicie można wybrać osobę niezwiązaną z regionem, ale ze względu na swe zasługi ogólnokrajowe godną, aby przyjęto jej nazwisko w nazwie biblioteki. Sprawa łatwiejsza: nie mniej trzeba zebrać materiały dotyczące takiej osoby.

O osobie, której nazwisko będzie nosić biblioteka, musi być miejscowe społeczeństwo wyczerpująco poinformowane.

Trzeba powiedzieć, że jeszcze niewiele bibliotek ma w swej nazwie nazwiska osób zasłużonych. Oto kilka przykładów: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu — im. E. Smółki, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie im. H. Łopacińskiego, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lublińcu — im. J. Lompy, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie im. Z. Krasińskiego, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lidzbarku — im. M. Kromera, Miejska Biblioteka Publiczna w Częstochowie — im. Wł. Biegańskiego. Mamy jeszcze biblioteki imienia Lelewela (w Pułtusku), Sienkiewicza (w Pruszkowie), Słowackiego (we Wrocławiu), Kopernika (w Toruniu), Konopnickiej (w Siedlcach), Prusa (w Mławie). Są to konkretne przykłady. Nazwiska powszechnie znane. A nazwisk takich mamy bardzo wiele. Czy biblioteki muszą koniecznie tylko do nich się ograniczać?

Nie tu miejsce do przedstawiania jakichś konkretnych propozycji, ale rozważmy inne możliwości: St. Staszic dla miasta Piły, Hrubieszowszczyzny i Kielecczyny, I. Łukasiewicz dla Krośnieńskiego, A. Fredro dla Surochowa (Przemyskie), St. Orzechowski dla Żurawicy (Przemyskie), J. Kochanowski dla Czarnolasu, a M. Kopernik także dla Warmii i setki innych osób, godnych by ich nazwisko zdobiło nazwę biblioteki (a może to biblioteka będzie godną, żeby...).

Czy wystarczy wybrać jakąś osobę i zabiegać o nadanie jej imienia bibliotece? Nie.

Warunkiem, by starać się o prawo przybrania nazwiska osoby zasłużonej — zgodnie z § 4.1. zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki — to wyróżnienie się biblioteki wysokim poziomem pracy. Mamy więc dobry bodziec: tylko biblioteka dobrze, raczej bardzo dobrze pracująca będzie mogła być wyróżniona nadaniem jej imienia. To nagroda dla biblioteki. Interpretując zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki należałoby przyjąć, że — jeżeli dana biblioteka obniży poziom pracy, zacznie zaniedbywać się — może utracić prawo posługiwania się w swej nazwie nazwiskiem osoby zasłużonej. Powiedzmy sobie, że jest to słuszna ochrona dobrego imienia tej osoby, na której chyba będzie danej bibliotece zawsze zależało.

Czy to tzw. nadanie imienia rozwiązuje sprawę, czy nie zobowiązuje ono do czegoś? Tak, zobowiązuje. Przede wszystkim do utrzymania pracy biblioteki na wysokim poziomie — o czym przedtem była mowa. Następnie do szerzenia wiadomości o osobie, której nazwisko biblioteka przybrała.

Jak to praktycznie przeprowadzić?

A więc trzeba:

● w lokalu biblioteki umieścić wywieszkę ładnie, artystycznie wykonaną z portretem i informacją o osobie zasłużonej<sup>3)</sup>, ewentualnie można rozdawać odpowiednie ulotki;

---

<sup>3)</sup> Obecnie jest tendencja, aby np. nawet na ulicach umieszczano tablice z objaśnieniami, dotyczącymi nazw tych ulic.

- gromadzić materiały dotyczące tej osoby (pamiątki, fotografie, dzieła);
- urządzać pogadanki, wykłady, „rocznice”, propagujące tę postać i jej zasługi;
- przestrzegać, aby nie było czytelnika, któremu obca byłaby osoba, figurująca w nazwie biblioteki.

Powiedzmy krótko: będzie to dobra robota dla społeczeństwa, wśród którego pracuje biblioteka.

Propozycja nadania nazwy bibliotece wyjść może od pracowników biblioteki, z rady narodowej (prezydium rady), od koła przyjaciół biblioteki, od poszczególnych czytelników, od mieszkańców danej miejscowości.

Następnie na podstawie posiadanych materiałów trzeba opracować uzasadnienie, w którym opisana powinna być działalność osoby i jej zasługi położone dla miejscowości (regionu) i złożyć je w prezydium właściwej rady narodowej.

Odpowiednia uchwała tego prezydium wraz z uzasadnieniem powinna być przesłana (drogą służbową) do prezydium wojewódzkiej rady narodowej, która z kolei przedstawia wniosek Ministrowi Kultury i Sztuki. Dopiero otrzymane od Ministra zezwolenie uprawnia bibliotekę do „przybrania w swej nazwie nazwiska osoby zasłużonej”.

## ZARZĄDZENIE MINISTRA KULTURY I SZTUKI

z dnia 3 września 1953 r.

w sprawie nazw publicznych bibliotek powszechnych.

Na podstawie art. 3 dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (Dz. U. Nr 26, poz. 163) zarządza się, co następuje:

### § 1. Publiczne biblioteki powszechne używają nazwy:

- 1) „Wojewódzka Biblioteka Publiczna w . . . . .” lub „Wojewódzka Biblioteka Publiczna Województwa . . . . . w . . . . .”, gdy biblioteka nie mieści się w siedzibie województwa,
- 2) „Powiatowa Biblioteka Publiczna w . . . . .” lub „Powiatowa Biblioteka Publiczna Powiatu . . . . . w . . . . .”, gdy biblioteka nie mieści się w siedzibie powiatu,
- 3) „Miejska Biblioteka Publiczna w . . . . .”
- 4) „Gminna\*) Biblioteka Publiczna w . . . . .” lub „Gminna\*) Biblioteka Publiczna Gminy\*) . . . . . w . . . . .” gdy biblioteka nie mieści się w siedzibie gminy.

Uwaga: słowa „Gminna, Gmina” należy obecnie zastąpić słowami „Gromadzka, Gromada”.

§ 2. Publiczne biblioteki powszechne używające innych tradycyjnych nazw mogą zachować swe nazwy dotychczasowe za zgodą Ministra Kultury i Sztuki.

§ 3. Publiczne biblioteki powszechne w miastach będących siedzibą wojewódzkich lub powiatowych rad narodowych, pełniące na podstawie art. 9 ust. 5 dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi (Dz. U. Nr 26, poz. 163) zadania bibliotek wojewódzkich lub powiatowych bądź biblioteki wojewódzkiej lub powiatowej, pełniące zadania bibliotek miejskich, używają nazwy: „Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w . . . . .” lub „Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w . . . . .”.



§ 4.1. Publicznej bibliotece powszechnej, wyróżniającej się wysokim poziomem pracy, może Minister Kultury i Sztuki na wniosek prezydium wojewódzkiej rady narodowej zezwolić na przybranie w swej nazwie nazwiska osoby zasłużonej.

2) Biblioteka, której w trybie ust. 1 przyznano prawo przybrania nazwiska osoby zasłużonej, używa w swej nazwie po wyrazie „publiczna” dodatkowego określenia „imienia. . . . .”.

§ 5. Publiczne biblioteki powszechne, używające w swej nazwie nazwiska osób zasłużonych przed wejściem w życie niniejszego zarządzenia, powinny uzyskać zatwierdzenie Ministra Kultury i Sztuki w ciągu 6 miesięcy od daty wejścia w życie niniejszego zarządzenia.

§ 6. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.  
(Mon. Pol. Nr A-84, poz. 1002)

Minister Kultury i Sztuki  
Wł. SOKORSKI

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA

## KSIAŻKA NA WIELKICH BUDOWLACH (2)

Wiadomo powszechnie, że z chwilą, kiedy w tym lub innym rejonie kraju rozpoczyna się budowę nowej wielkiej inwestycji zmienia się charakter zajęć ludności, charakter gospodarczy tego regionu, nawet charakter miejscowości.

W promieniu oddziaływania wielkiej inwestycji przemysłowej niemożliwe jest utrzymanie dotychczasowej formacji kulturowej, która tam dotychczas istniała, związana z życiem wsi lub małego miasteczka. Niemożliwe zatem do zachowania są także dotychczasowe rozmiary pracy oświatowej, kierunki i stopień jej rozwoju. Zgromadzenie na terenie budowy dużej, kilkutyśnięcznej rzeszy pracowników, z których znaczna część nie ma żadnego przygotowania do pracy i umiejętności kulturalnego wypoczynku po pracy stawia przed organizatorami działalności kulturalno-oświatowej dwa zasadnicze problemy:

przyspieszenie i ułatwienie formowania się robotnika przystosowanego do pracy przemysłowej z wczorajszego chłopu pracującego na wsi oraz

tworzenie dlań możliwości i wyrabianie umiejętności nowych form życia po pracy, nowych form konsumpcji, kultury i odpoczynku.

Badania prowadzone na terenie dużych inwestycji przemysłowych: w Turoszowie, Koninie, Płocku, w Hucie „Warszawa” wykazały, że formowanie robotnika przystosowanego do pracy przemysłowej wymaga wielu zabiegów związanych przede wszystkim z kształceniem zawodowym, nabywaniem poczucia przynależności do grupy innego typu, wciąganiem się w wymogi specjalności.

W tym działaniu dają się wyróżnić dwa kierunki, dwa etapy. Pierwszy polega na doprowadzeniu do świadomości zainteresowanych pracowników zrozumienia **roli kształcenia zawodowego**, drugi na właściwym **zorganizowaniu i prowadzeniu tego kształcenia**.

Mogło by się wydawać, że pierwszy etap działania, jakim jest uświadomienie o potrzebie kształcenia jest niepotrzebne, że najważniejszą rolę odgrywają bodźce ekonomiczne. W pojęciu niektórych osób podstawą stabilizacji materialnej pracowników jest płaca i ona odgrywa najważniejszą rolę, jako czynnik mobilizujący.

Badania i obserwacje wykazują jednak, że tak nie jest. Właściwie znaczna część dobrze zarabiających młodych ludzi ma największe trudności z przystosowaniem się do nowych form bytu społeczno-ekonomicznego, jaki reprezentuje wielka budowa. Spośród nich największy procent nie wykazuje żadnego zainteresowania się kształceniem. Absencja na różnego typu kursach jest właśnie największa ze strony ludzi młodych. Liczą oni na swoje siły fizyczne i koniunkturę na rynku pracy.

— Niezarobię tu — mówią, to pójdę gdzie indziej i też taką, albo i lepszą pracę dostanę.

Ta świadomość gwarancji uzyskania pracy w kraju z roku na rok rozwijającym swój potencjał gospodarczy odbija się i na wydajności pracy, i na sprawności przemysłu, który jest podstawą naszego życia ekonomicznego.

Dlatego wszystkie osoby zainteresowane sprawą stabilizacji załóg w wielkich ośrodkach przemysłowych, a więc i pracownicy placówek oświatowych i kulturalnych, muszą rozumieć, że pierwszym, najważniejszym zadaniem jest uświadomienie robotników przybywających na budowę o konieczności zdobycia przez nich wykształcenia zawodowego i specjalizacji.

Następnym zaś — zorganizowanie pomocy w zdobywaniu tego wykształcenia.

Nie wyczerpuje to jednak całokształtu zadań. Drugim kierunkiem działalności wychowawczej na wielkich budowach przemysłowych jest **pomoc w organizacji czasu wolnego** po pracy dla ludzi, którzy wczoraj opuścili rodzinne wioski lub małe miasteczka, stanęli przy warsztacie, dostają większą sumę pieniędzy i po wyjściu z zakładu pracy czekają na propozycje, na wskazówki, jak mają ułożyć sobie czas wolny, aby włączyć się w szersze kręgi organizacji społecznej i kulturalnej. Na te propozycje czekają także młodzi ludzie: technicy, inżynierowie, pracownicy biur przeniesieni na nową budowę z dużych, tętniących życiem miast, oderwani od swoich ośrodków myśli naukowej, placówek kultury, wyrwani z dotychczasowego środowiska. Oni także nie wiedzą, co robić ze swoim wolnym czasem w hotelach robotniczych, w nowych ośrodkach posiadających w swym dorobku jedno kino, dwie gospody, lokal z pretensjami do tytułu cukierni, niewielki klub z telewizorem i słabo zaopatrzoną w nowości bibliotekę. W zdecydowanej większości ci ostatni na niedzielę i święta uciekają do dużych miast. Zostają jednak popołudnia i wieczory zwykłych roboczych dni. Dlatego powstają zakonspirowane lokale hazardowe gry w karty, potajemne szynkownie i miejsca „towarzyskich” spotkań z półświatkiem.

Współczesne życie, jakie narzuca przemysł, składa się z dwóch ogniw: pracy i odpoczynku. **Warunkiem sprawnego wykonywania pracy jest sprawna organizacja wypoczynku.** Nawyk pijaństwa dezorganizuje przemysł; nawyki parafiańskie, chamstwo — dezorganizują życie społeczne w pracy i poza nią. Dlatego przed organizatorami życia zawodowego, społecznego i kulturalnego, najściślej związanego z ekonomicznymi rezultatami wielkich inwestycji, stoją przede wszystkim zadania organizowania takich warunków, które mogą ułatwić niwelowanie strat społecznych jakie proces szybkiego uprzemysłowienia powoduje, a równocześnie przyspieszyć proces formowania się nowego środowiska społecznego o wysokim poziomie życia kulturalnego.

Jakie są możliwości realizacji tych zadań? Jaka rola przypada do odegrania w tym działaniu bibliotekom?

Aby odpowiedzieć na te pytania trzeba przede wszystkim ustalić, jak wygląda zasięg działania i jaki jest charakter bibliotek znajdujących się na terenie wielkiej budowy przemysłowej.

Zanim w Koninie, Płocku, Puławach i innych ośrodkach rozpoczęto budowę obiektów przemysłowych, istniały tam biblioteki miejskie i powiatowe, których praca obliczona była na zaspokojenie potrzeb kilkunastotysięcznego miasta i okolicznych wsi oraz mniejszych miasteczek. I oto jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej na niezbyt oddalonych terenach podmiejskich zaczęły w szybkim tempie wyrastać hotele robotnicze. Po pewnym czasie pojawiły się prowizoryczne kluby, w których zaczęła się skupiać działalność kulturalno-oświatowa. Wkrótce też stały się bloki nowego osiedla pracowniczego. Liczba ludności miasta wzrastała z roku roku na o trzy, pięć siedem, czternaście tysięcy osób. W środowisku bardzo zmniejszonym przez bardzo duży napływ ludności z różnych stron kraju prowadzą działalność biblioteczo-czytelniczą: dawna biblioteka miejska, w której ani liczba pracowników, ani liczba książek nie wzrosła proporcjonalnie do ilości nowoprzybyłych, jakieś biblioteczki w hotelach robotniczych obsługiwane najczęściej przez kierowników lub pracowników tych hoteli oraz nowoutworzone biblioteki związkowe w klubach robotniczych, pozostające pod opieką rad zakładowych i fachowe biblioteki zakładowe. Każda z tych bibliotek działa na własną rękę, najczęściej w zupełnym odosobnieniu. Kiedy np. w Klubie na terenie Petrobudowy w Płocku przez dłuższy czas z powodu braku biblioteki nikt książek nie wydawał, biblioteka miejska nic o tym nie wiedziała i nikt nie uważał za stosowne zasięgnąć rady jej pracowników w sprawie obsadzenia wakującego etatu bibliotekarki. Zresztą nikt też nie kwapił się do objęcia obowiązków w placówce położonej z dala od miasta.

Natomiast w Klubie Robotniczym Zakładów Sodowych w Janikowie pod Inowrocławiem (miasto „wyczarowane” wśród pól) biblioteka była początkiem i jest najważniejszą formą pracy oświatowej tego osiedla. Wokół niej skupiła się działalność inteligencji technicznej.

W bibliotece związkowej pracującej w Klubie Górnika w Koninie (który właściwie jest nie klubem, ale hotelem robotniczym) bibliotekarka na brak książek nie może narzekać, raczej ma trudności z dostatecznie szybkim opracowaniem książek licznie zakupywanych przez radę zakładową kopalni węgla brunatnego.

Książki znajdują się także w radach zakładowych — (literatura omawiająca problemy związane z działalnością tej organizacji społecznej), mają swoje biblioteczki powiatowe zarządy i komitety innych organizacji społecznych i młodzieżowych.

W jaki sposób — w ramach istniejących środków materialnych i lokalowych biblioteki mogą współdziałać w pracy wychowawczo-kulturalnej w dużych ośrodkach przemysłowych?

Wprawdzie zdarzają się wypadki, że w wielkich środowiskach biblioteki są inicjatorami i organizatorami różnorodnej działalności oświatowej i kulturalnej. Błędym jednak byłoby chyba twierdzenie, że tak właśnie zawsze, a szczególnie w dużych ośrodkach przemysłowych, być powinno.

Forma współczesnego życia kulturalnego nie jest działaniem partyzanckim, ale wymaga zorganizowanej i sprawnie działającej grupy ludzi. Skoro problemy wychowawcze wielkich ośrodków przemysłowych są takie ważne — choćby tylko ze względu na plany produkcyjne, plany wytwarzania określonych korzyści takich czy innych produktów, wartości ważnych dla bilansu gospodarczego kraju — do pracy tej powinny być delegowani ludzie doświadczeni, z długoletnim stażem pracy i dostatecznym przygotowaniem fachowym. Ludzie ci nie mogą włączyć się w pojedynkę, każdy jedynie w ramach własnej placówki, ale muszą włączyć się do działania ogólnego, podporządkowanego jednolitym, z góry ustalonym planom, uwzględniającym potrzeby i specyfikę danego środowiska. Władze centralne organizacji, instytucji, zarządów oraz władze lokalne miejskie i władze kombinatu muszą zdawać sobie sprawę z odrębności nowopowstającego środowiska i nie podporządkowywać w sposób automatyczny prowadzonej w nim działalności wychowawczo-kulturalnej założeniom i planom ogólnokrajowym. W środowisku tym nie wystawa malarstwa współczesnego powinna być pierwszą imprezą kulturalną, ale wystawa z zakresu higieny osobistej, estetyki wnętrza mieszkań. Zagadnienia etyki, kultury stosunków międzyludzkich muszą być stawiane przed spotkaniami z mało znanym pisarzem lub aktorem.

**Uwzględnienie hierachii potrzeb i kolejności działania** oraz dokładne określenie zadań do wykonania przez poszczególne organizacje i placówki — oto główne założenia planu działalności wychowawczo-kulturalnej. W planach tych znajdują swoje miejsca prace z książką i czytelnikiem.

Aby jednak móc prowadzić jakąkolwiek pracę z czytelnikiem, trzeba mieć **dobrze przygotowany warsztat** — właściwie skompletowane księgozbiory. I tu wylania się sprawa **organizacji i rozmieszczenia placówek bibliotecznych** w zakładach pracy, klubach, hotelach robotniczych i osiedlach pracowniczych. Rozmieszczenie i stan zaopatrzenia tych placówek nie może być dziełem przypadku.

O możliwościach i zasadach współdziałania w dużych kombinatach przemysłowych bibliotek różnych sieci powiemy w następnym artykule.

1964 — ROK NAUKI POLSKIEJ

## INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH

Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie jest placówką naukową, która ma za zadanie inicjowanie i prowadzenie prac badawczych oraz wydawniczych, obejmujących całokształt literatury polskiej. Instytut liczy sobie już lat 16. Powstał w r. 1948 z inicjatywy grupy wybitnych naukowców. Byli wśród nich: prof. Stefan Żółkiewski, znany historyk literatury, pierwszy dyrektor IBL; prof. Kazimierz Wyka (aktualny dyrektor), prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomity badacz i autor wielu cennych publikacji naukowych; zmarły niedawno prof. Kazimierz Budzyk, znawca dziejów literatury staropolskiej, autor i redaktor licznych prac z księgoznawstwa oraz bibliografii.

Swoje rozległe i odpowiedzialne zadania Instytut realizuje poprzez **Działy**, odpowiadające głównym okresom i problemom literatury polskiej i poprzez wchodzące w ich skład pracownice. Tak więc na schemat organizacyjny Instytutu składają się Działy: Literatury Staropolskiej (do poł. XVIII w.); Oświecenia; Literatury XIX wieku; Literatury XX wieku i Literatury Współczesnej; Literatury Ludowej; Historii Języka i Form Literackich, Podręczników oraz Wydawnictw, Dokumentacji i Informacji Naukowej. Jak z tego szkicowego zarysu widać, prace naukowe IBL idą nie tylko w kierunku historyczno-literackim, ale również bibliograficznym i materiałowym oraz edytorskim.

Dla uzyskania jaśniejszego obrazu całości — scharakteryzujemy działalność i osiągnięcia poszczególnych Działów.

Dział **Literatury Staropolskiej** zainteresowany jest najdawniejszymi chronologicznie zabytkami naszego piśmiennictwa w szerokim tego słowa znaczeniu: od rejestrowania zachowanych w rękopisach materiałów literackich Średniowiecza po rękopisy XVII-wiecznej poezji, od rękopisów i zabytków drukowanych staropolskiej bajki po teatralia tego okresu. W pracach badawczych nad tym ciekawym, a ciągle mało znanym odcinkiem naszej literatury, bierze udział szereg specjalistów z tej dziedziny. Rezultatem ich badań są choćby takie publikacje jak: „Dramaty Staropolskie”. Antologia T. 1-6. Oprac. Julian Lewański. (W-wa 1959—1963); J. Rytlówna: „Pamiętniki Paska na tle pamiętnikarstwa polskiego”. (Wr. 1962), W. Roszkowska: „Rodowód komedii S. H. Lubomirskiego”. (Wr. 1960), czy S. Grzeszczuk: „O „Satyrach” Krzysztofa Opalińskiego”. (Wr. 1961). W Dziale tym tak, jak i w innych — pracuje szereg naukowców nie tylko z Warszawy, ale i z innych miast uniwersyteckich.

Dział **Oświecenia** zorganizowany został we Wrocławiu w r. 1953 przez niezjącego już znakomitego historyka literatury prof. Tadeusza Mikulskiego. Obecnie funkcję kierownika pełni prof. Jan Kott, autor wielu prac, znawca teatru, niedawny laureat nagrody Herdera, przyznanej mu przez Uniwersytet Wiedeński za książkę pt. „Szkice o Szekspirze”. Nad problemami literatury Oświeceniowej pracują dwa zespoły: we Wrocławiu i w Warszawie. Tworzą one zresztą jedną całość naukowo-organizacyjną. Dział może się poszczycić dużym dorobkiem naukowym o charakterze interpretacyjnym i materiałowym. Wystarczy choćby wymienić prace: R. Kaleta, M. Klimowicz: „Prekursorzy Oświecenia” (Wr. 1953), Z. Sinko: „Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764—1830” (W-wa 1961), lub E. Aleksandrowska: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne. (1770—1777). Monografia biograficzna” (Wr. 1959). Do osiągnięć Działu należą również prace nad wydawaniem dzieł pisarzy Oświecenia jak Ignacy Krasicki, Stanisław Trembecki lub też tekstów dramatycznych tego okresu wydawanych w serii „Teatr Polskiego Oświecenia” pod red. J. Kotta.

Kierownictwo Działu **Literatury XIX wieku** spoczywa w rękach prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Henryka Markiewicza. Pracownicy naukowci badający epokę romantyzmu skupiają swą uwagę przede wszystkim na twórczości naszych trzech wieszczów: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Okres romantyzmu, niezwykle bujny, szczególnie interesował naszych badaczy literatury. Mimo jednak ogromnej liczby dzieł, już napisanych na ten temat, okazało się, że można jeszcze wiele nowego wnieść do wiedzy zarówno o epoce jak i o jej twórczości i twórcach. Wykazali to w swych cennych pracach np: M. Janion — „Zygmunt Krasiński — Debiut i dojrzałość”. (W-wa 1962), Z. Stefanowska: „Historia i profesja. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza” (W-wa 1962), S. Treugutt: „Pisarska młodość Słowackiego”. (W-wa 1958), K. Wyka: „Pan Tadeusz: (T. 1) „Studia o poemacie”. (T. 2) „Studia o tekście”. (W-wa 1963). Należy tu nadmienić, że pod kierownictwem prof. Konrada Górskiego w Toruniu prowadzone są prace nad „Słownikiem mickiewiczowskim”, którego t. 1 ukazał się już drukiem. Planuje się ponadto wydanie krytyczne dzieł Mickiewicza.

W zakresie badań nad **literaturą końca XIX w. i początkowych lat w. XX** prace pod kierunkiem prof. K. Wyki koncentrują się głównie wokół najwybitniejszych pisarzy Młodej Polski jak: Stanisław Wyspiański, Władysław Orkan i pozytywizmu jak: Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa. Ponadto część pracowników zajmuje się krytyką literacką i metodologią badań literackich okresu 1864—1918. Wiele z wyników tych prac ogłoszono drukiem np. M. Puchalska: „Władysław Orkan”. (W-wa 1957), A. Brodzka: „Maria Konopnicka”. (W-wa 1959), A. Lempicka: „O „Weselu” Wyspiańskiego”. (W-wa 1955). Warto tu wspomnieć o wydanych w 5 tomach „Listach” E. Orzeszkowej w opr. E. Jankowskiego (Wr. 1954—1961) oraz o przygotowywanej edycji krytycznej „Dzieł” S. Wyspiańskiego.

Okres literatury polskiej po r. 1918 do 1939, okres niezwykle ciekawy i obfitujący w dzieła literackie, posiada w Instytucie również swych badaczy. Opracowane już zostały m. in. sylwetki takich pisarzy i poetów jak: Bolesław Leśmian, Julian Tuwim, Karol Irzykowski. A oto kilka tytułów prac wydanych: J. Trzaniel: „Twórczość Leśmiana” (Wr. 1964), M. Głowiński: „Poetyka Juliana Tuwima a polska tradycja literacka”, (W-wa 1962), H. Zaworska: „Medaliony” Zofii Nałkowskiej” (W-wa 1961) i inne.

Pracownią **Literatury Współczesnej** kieruje prof. S. Żółkiewski. Grupa naukowców zajmuje się tu opracowywaniem szczegółowych zagadnień ze współczesnej literatury, a do szerzej zakrojonych prac należy przygotowanie m. in. książki zbiorowej poświęconej krytycznemu omówieniu światowego stanu badań nad wybranymi głównymi kierunkami rozwoju literatury XX w. jak: realizm, realizm socjalistyczny, ekspresjonizm, futurizm itd.

Dział **Literatury Ludowej** powstał w r. 1953 pod kierunkiem prof. Juliana Krzyżanowskiego, znakomitego znawcy literatury polskiej. Podstawowym założeniem Działu była praca nad polską pieśnią, a mianowicie przygotowanie systematyki polskiej pieśni ludowej. Przy opracowywaniu kartoteki sięgnięto przede wszystkim do monumentalnego dzieła Kolberga, uzupełniając je następnie materiałami z innych zbiorów i publikacji. W Pracowni Literatury Ludowej rozpoczęto badania nad historią polskiej folklorystyki. Opracowywana monografia składać się będzie z 3 tomów i obejmie okres przedkolbergowski (tj. wczesne lata w. XVIII) aż do w. XX. W dziele tym znajdują się wiadomości o środowiskach, w których interesowano się ludem i jego twórczością oraz o ludziach zasłużonych na tym polu. „Słownik polskiego folkloru” został oddany do druku.

Dział Literatury Ludowej ściśle współpracuje z zespołem redakcyjnym „Nowej Księgi Przysłów Polskich”, kierowanym przez prof. J. Krzyżanowskiego. Przy opracowywaniu dzieła, sporządzonego na wzór „Księgi Przysłów” Adalberga z r. 1894, wykorzystano materiały zabytków literatury od Biernata z Lublina po pisarzy współczesnych. Trzeba też wspomnieć o związkach łączących Pracownię z czasopismem „Literatura Ludowa”, której redaktorem jest również prof. Krzyżanowski.

Odmiennie problemy interesują Dział **Zagadnień Języka Literackiego i Historii Form Literackich** (kierownik: prof. Maria Renata Mayenowa). Charakter tych prac, zupełnie specyficzny, wynika z przyjętego założenia, że najistotniejszym kluczem do zrozumienia swoistości literatury pięknej, jej form — jest obserwacja języka utworów literackich. Dla rozwiązania tak nakreślonej problematyki, podjęto prace nad „Słownikiem polszczyzny XVI wieku”, stanowiącym główny pion prac Działu. Nad „Słownikiem” pracuje 5 zespołów leksykograficznych nie tylko w W-wie, ale i w innych miastach. (T. 1 „Słownika” ukazał się w druku 1964 r.).

W oparciu o materiały zgromadzone w kartotece „Słownika” wyrosła druga zasadnicza praca Działu, a mianowicie kontynuacja dawnej serii wyd. „Biblioteka Pisarzy Polskich PAN”, która obecnie wychodzi jako „Biblioteka Pisarzy Polskich I.B.L.”. Wobec położenia głównego nacisku na obserwację językową w celu poprawnej interpretacji historyczno-literackiej, teksty staropolskie wydawane są z wielkim staraniem o zachowanie ich wierności językowej. Seria BPP projektuje wydawanie wszystkich dzieł danego autora lub całości, obejmujących pewne dziedziny życia kulturalnego, np. teatr staropolski. Wydano już drukiem wiele cennych pomników literatury staropolskiej. Np. „Bogurodzica” (Wr. 1962), M. Rej: „Postylla” (w druku), J. Jurkowski: „Scylurus polski” (Wr. 1958).

Z innych prac działu można wymienić zbieranie materiałów do opracowania historycznej stylistyki i problemów języka literackiego.

Osobnym zagadnieniem, do którego IBL przywiązuje dużą wagę są **prace materiałowo-dokumentacyjne**, kontynuowane od szeregu lat. Tematycznie towarzyszą one zasadniczo pracom historyczno-literackim. **Pracownia Bibliografii Staropolskiej i Historii Książki**, pod kierunkiem prof. Alodii Gryczowej, znawcy tej dziedziny, koncentruje swe zainteresowania na zagadnieniach bibliografii staropolskiej i księgoznawstwa. Ogromnym przedsięwzięciem tego typu jest praca zespołowa pt. „Bibliografia Dramatu Staropolskiego”, obejmująca okres od średniowiecza do r. 1765 tj. do powstania sceny narodowej w Warszawie. Pionierska ta praca rejestrująca druki dramatyczne pełne, programy teatralne i intermedia oraz teksty dramatyczne rękopiśmienne, będzie wielce przydatna zarówno dla historyka literatury, jak i dla historyka teatru (T. 1 wkrótce się ukaże).

Owocem badań nad księgoznawstwem jest publikacja pt. „Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku”, będąca opracowaniem historii drukarni w typie

encyklopedyczno-słownikowym, uszeregowanym wg nazwisk. Dzieło to niezwykle ważne dla badacza literatury i historyka kultury daje obraz stosunków wydawniczych w Polsce i ukazuje twórczość pisarską od strony producenta książki. Wydano już 3 tomy omawiające tereny: Małopolski (Ziemie Ruskie), Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Prus Królewskich i Książęcych. W przygotowaniu: Wielkopolska i Mazowsze, Śląsk oraz Małopolska właściwa.

Z powyższymi pracami wiąże się seria wydawnicza IBL i Biblioteki Narodowej „Polonia Typographica Saeculi Sedecimi” (pod red. prof. A. Gryczowej) dająca monografie tłoźni w Polsce. Ukazały się już w druku zeszyty poświęcone pierwszej drukarni Floriana Unglera (1510—1516) (Wr. 1959) i Jana Hallera (1505—1525) (Wr. 1963).

Drugą serią wydawniczą obejmującą prace z dziedziny księgoznawstwa jest „Książka w Dawnej Kulturze Polskiej” (red. K. Budzyk i A. Gryczowa).

Spośród wielu wartościowych dzieł tej serii można wymienić: J. Korpała: „Zarys dziejów bibliografii w Polsce (Wr. 1955), E. Chwalewik: „Exlibrisy polskie XVI i XVII w.” (Wr. 1955), M. Cytowska: „Bibliografia druków urzędowych XVI wieku” (Wr. 1961).

Z pracowni materiałowych należy parę słów powiedzieć również o **Pracowni Bibliografii Retrospektywnej Czasopism Polskich XIX-XX w.** z siedzibą w Warszawie i **Bibliografii Bieżącej** z siedzibą w Poznaniu. (Kierownik: doc. Witold Suchodolski). Zespół warszawski pracuje nad biografią literacką czasopism, uwzględniając przy tym wszelkie wydawnictwa oprócz książek. Znajdująca się w Pracowni kartoteka oddaje ogromne usługi pracownikom naukowym. Oddział w Poznaniu został zorganizowany i kierowany wiele lat przez niedawno zmarłego prof. Stefana Vrtela-Wierczyńskiego. Zadaniem głównym jest opracowywanie i ogłaszanie drukiem polskiej bibliografii literackiej bieżącej. Publikacja nosi tytuł „Polska Bibliografia Literacka”. Wydawana jest rocznikami, każdy tom obejmuje całokształt materiału literackiego i naukowo-literackiego za dany rok. Uwzględnia się zarówno źródła polskie jak i polonica zagraniczne.

**Dział Dokumentacji Historii Literatury Polskiej XIX i XX w.** (kierownik: doc. Ewa Korzeniewska) powstał w r. 1951 jako jeden z zespołów Pracowni Historyczno-Literackiej XX wieku. Zespół początkowo zajmował się gromadzeniem bibliografii tytułów czasopism społeczno-literackich nurtu postępowego lat 1880—1939. W ten sposób opracowane zostały takie pisma jak: „Krytyka” (1899—1914), „Ogniwo” (1902—1905) itp. Obecnie prace idą w dwu kierunkach: część zespołu zajmuje się wybranymi czasopismami, część — bibliografią osobową (podmiotową i przedmiotową), podejmując prace nad twórczością czołowych pisarzy okresu. Dużym osiągnięciem z dziedziny bibliografii jest wydawnictwo IBL pt. „Bibliografia Literatury Polskiej”, która będzie się składać z 5 tomów. Zasadniczo praca ta oparta jest na dawnej „Literaturze Polskiej” Gabriela Korbuta, ale w istocie stanowić będzie dzieło nowe, przydatne każdemu naukowcowi-humaniście, jako przewodnik poprzez wielowiekowy rozwój kultury polskiej. „Słownik Współczesnych Pisarzy Polskich” (T. 1-2. Wwa 1964) jest właściwie tomem 5 „Bibliografii Literatury Polskiej”, ale wydany w formie oddzielnej publikacji.

Oprócz działalności badawczych, wydawniczych i komentatorskich, do ważnych i ciekawych akcji organizowanych przez IBL należą **konferencje i sesje naukowe** poświęcone istotnym problemom literatury lub wybitnym twórcom. Warto tu przypomnieć chociażby takie, jak sesja naukowa poświęcona twórczości Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego czy też niedawna — z okazji 50-lecia pracy pisarskiej Marii Dąbrowskiej lub konferencja, której tematem była poezja polska XX wieku. W sesjach tych uczestniczą naukowcy z całego kraju, a nierzadko również wybitni znawcy problemu z zagranicy. Spotkania te uwieńczone w wielu wypadkach specjalnymi okolicznościowymi publikacjami, są jeszcze jednym z elementów działalności IBL, wzbogacającej wiedzę o naszej literaturze. Węższy zasięg mają spotkania naukowe członków IBL, podczas których referowane są i dyskutowane wyniki badań poszczególnych pracowników naukowych Instytutu. W ten sposób IBL wypełnia również zadania pedagogiczne. Od czasu powstania Instytutu przybyła mu już własna liczna kadra naukowa: 50 osób uzyskało stopnie doktorskie. Należy również zaznaczyć, że zespół wybitnych naukowców z IBL, znawców różnych okresów literatury, podjął pracę nad opracowaniem podręcznika literatury polskiej dla słuchaczy uniwersytetu. Sprawa to bardzo pilna i ważna, bo dzieła takiego brakuje od dawna.

Na zakończenie kilka słów o Bibliotece Instytutu, której bogaty księgozbiór niewątpliwie ułatwia wykonywanie prac naukowych podejmowanych przez IBL. Biblioteka powstała w roku 1949. Obok zasobów własnych, objęła księgozbiór

Fundacji Jana i Jadwigi Michalskich, zawierający duży zbiór tekstów i opracowań literackich ze specjalnym uwzględnieniem okresu romantyzmu oraz zbiory Gabinetu Filologicznego im. G. Korbuta, przejęte z byłego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Księgozbiór „Korbutianum” ma wyraźnie charakter polonistyczny z podkreśleniem epoki pozytywizmu. Ponadto Biblioteka może się poszczycić archiwum naukowym, posiadającym zbiór rękopisów, mikrofilmów, fotokopii i maszynopisów.

J. S.

## W STRONĘ ANTYKU

*Rozmowa z prof. dr Kazimierzem Kumanieckim*

Prof. dr Kazimierz Kumaniecki, jeden z najwybitniejszych polskich filologów klasycznych, urodził się w 1905 r. w Krakowie. Studia w zakresie filologii i archeologii klasycznej oraz historii starożytnej odbywał w krakowskiej Alma Mater, gdzie ojciec jego Kazimierz Władysław Kumaniecki był profesorem prawa.

Po uzyskaniu w 1926 r. tytułu doktora filozofii i dwuletnich studiach na uniwersytecie w Berlinie oraz w bibliotekach paryskich i włoskich, pracował jako nauczyciel szkół średnich w Krakowie, pełniąc równocześnie obowiązki asystenta przy Katedrze Filologii Klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tutaj habilitował się w 1930 r. W rok później odbył podróż naukową do Grecji i uczestniczył w kongresie filologów klasycznych krajów słowiańskich w Pradze. W 1936 r. przeniósł się na stałe do Warszawy, gdzie został mianowany profesorem nadzwyczajnym filologii klasycznej. Podczas okupacji brał tutaj czynny udział w pracach tajnego Uniwersytetu Warszawskiego i rozwijał żywą działalność w ramach tzw. akcji „N”, prowadzonej przez AK. Uczestniczył w powstaniu warszawskim; ostatnie miesiące okupacji przeżył w rodzinnym Krakowie. Po rozpoczęciu prac na Uniwersytecie Warszawskim objął kierownictwo Katedry Filologii Klasycznej; w 1948 r. mianowany został profesorem zwyczajnym UW. Z organizowaniem placówki naukowej prof. Kumaniecki łączy wówczas odpowiedzialne funkcje społeczne, jako poseł do KRN i członek Zarządu Ligi do Walki z Rasizmem.

Uczestnicząc we wszystkich najważniejszych formach organizacji życia naukowego w zakresie filologii klasycznej, jest od 1950 r. przewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Filologicznego oraz przewodniczącym Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN, od chwili utworzenia tej placówki w 1952 r. Na arenie międzynarodowej reprezentuje polską filologię klasyczną jako wiceprezes CIPSH (*Conseil International de la Philosophie et des Sciences Humaines* — Międzynarodowa Rada Filozofii i Nauk Humanistycznych), zrzeszającej 13 federacji naukowych oraz jako członek Zarządu Międzynarodowej Unii Akademickiej, skupiającej przedstawicielstwa narodowych Akademii Nauk. W 1945 r. został członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, w 1950 r. — członkiem zwyczajnym Polskiej Akademii Umiejętności, w 1960 r. członkiem rzeczywistym PAN.

Liczne prace naukowe Kazimierza Kumanieckiego publikowane są w kraju i za granicą w językach łacińskim, francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim. Z publikacji książkowych w języku polskim szeroką poczytność zyskały „Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu” (wyd. W-wa 1955) oraz „Cyceron i jego współcześni” (W-wa 1959), wyróżniona nagrodą tygodnika „Nowa Kultura”, jako najlepsza książka 1959 roku. Bogaty i cenny jest również dorobek uczonego w dziedzinie prac edytorskich i przekładów. Jego zasługą jest m.in. wydanie — po raz pierwszy — „Opera omnia” Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Biorąc wybitny udział w popularyzowaniu wiedzy o antyku, jest redaktorem naczelnym poświęconego tym problemom miesięcznika „Meander”, artykułów w czasopismach literackich, prelekcji w radio i TV. W 1954 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ostatnio uzyskał Nagrodę Państwową II stopnia za pracę nad wydaniem dzieł Modrzewskiego i monografię o Cyceronie.

\*

— Czytelnicy „Poradnika Bibliotekarza” radzi by usłyszeć i o własnych pracach Pana Profesora i o najważniejszych osiągnięciach filologii klasycznej w powojennym 20-leciu. Temat to tak obszerny, że najlepiej chyba przyjąć porządek chronologiczny, szczególnie że Pana zainteresowania antykiem były — jak słyszałam — bardzo wczesne.

— Datują się od jedenastego mniej więcej roku życia. Wtedy robi się śmiałe plany...

— ...które rzadko kiedy wytrzymują próbę czasu. U Pana potrzeba podziwiać nie tylko wierność przedmiotowi, ale i tempo realizowania zamierzeń. Objął Pań Profesor katedrę chyba wcześniej niż się to na ogół zdarza.

— Jako najmłodszy profesor filologii klasycznej. Ale i moje zainteresowania antykiem podlegały modyfikacjom. Zaczynałem od badań stylistycznych, z biegiem czasu zaś na pierwsze miejsce wysunęły się problemy historyczne i społeczne.

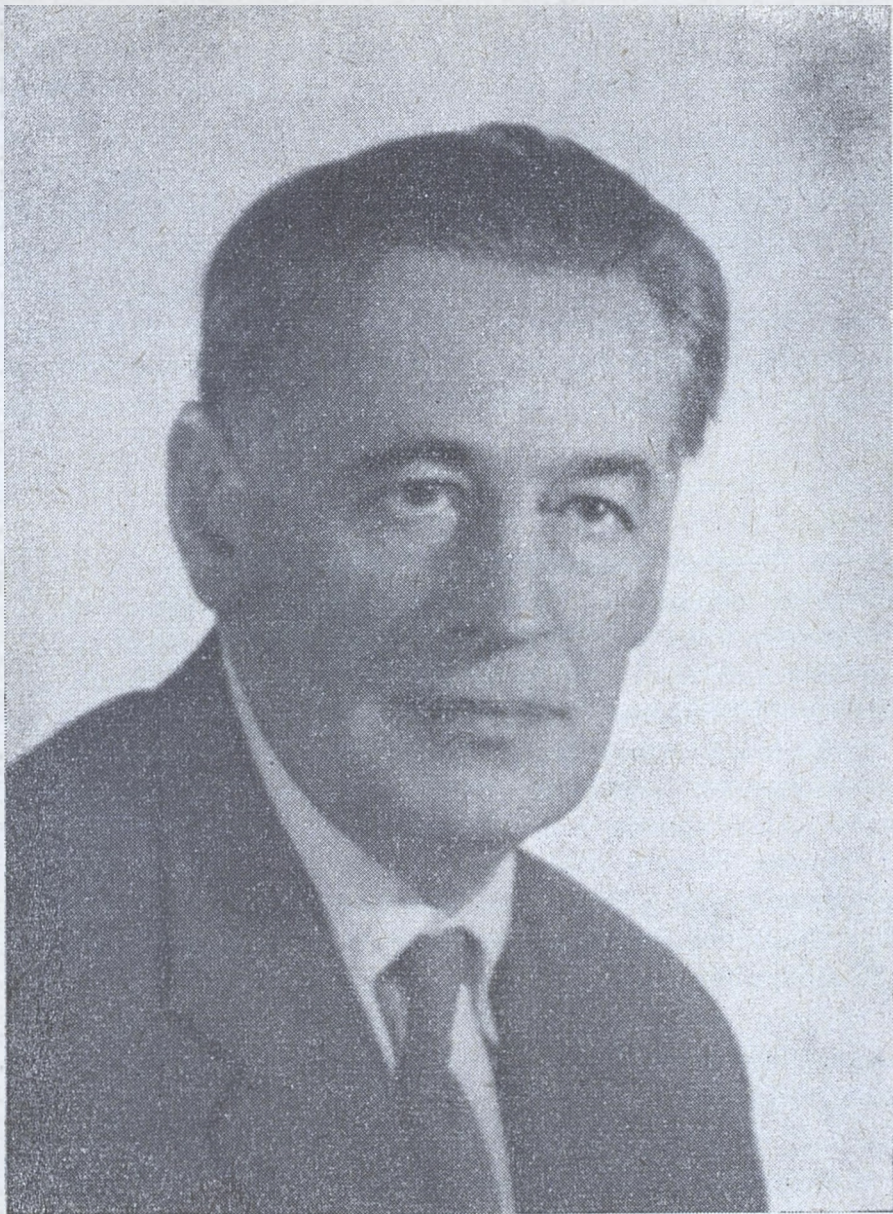
— Jest Pan związany właściwie z dwiema uczelniami — krakowską i warszawską. Przy tym Kraków to rodzinne tradycje, lata studiów — zawsze jak wiadomo pozostawiające sentymenty, wreszcie początki pracy naukowej. Jak na tym tle przedstawia się pozycja Warszawy?

— Trzydzieści lat, a prawie tyle czasu upłynęło już odkąd rozpocząłem tu wykłady, to dużo. W tym zaś znajduje się okres wojny i okupacji, pracy konspiracyjnej, tajnego nauczania. Wiadomo jaka wtedy panowała atmosfera. Wszyscy mieli świadomość, że ryzykują głową, a uczono się jak chyba nigdy, w przekonaniu że to praca słuszna i że da owoce. Stąd wzajemne zaufanie i sympatia wykładowców i słuchaczy, które w wielu przypadkach przetrwały do dziś.

— Ale konspiracyjna działalność Pana Profesora to nie tylko tajne nauczanie. Powszechnie się mówi, że miał Pan wtedy okazję do specyficznego wykorzystania swojej znakomitej znajomości języka niemieckiego.

— W ciągu dwóch lat kierowałem działem redakcyjnym w tak zwanym Wydziale „N” Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Wydawaliśmy kilka czasopism dywersyjnych w języku niemieckim, pozorujących tajne niemiec-





kie wydawnictwa antyhitlerowskie, kolportowanych przede wszystkim przez żołnierzy niemieckich na zapleczu frontu. Redagowałem poza tym osobiście przez pewien czas i wypełniałem tekstami jedno z takich czasopism, miesięcznik satyryczny „Der Klabautermann”, barwnie ilustrowany. Wspominam te prace, niezależnie od ich niewątpliwego pożytku, jako bardzo ciekawe. Powiem nawet, że ich specyfika tak odmienna od innych prac konspiracyjnych, była w pewnym sensie zabawna.

— *A po wojnie, u progu kończącego się niebawem dwudziestolecia...*

— Filologia klasyczna, tak jak cała nauka polska, poniosła w latach wojny ogromne straty. Zmarło wówczas kilku wybitnych filologów klasycznych, profesorowie Zieliński i Ćwikliński oraz prof. Sternbach, zamęczony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, a wkrótce po wojnie — prezes Polskiego Towarzystwa Filologicznego prof. Przychocki i naczelny redaktor „EOSU” prof. Kowalski. Z 10-tysięcznej biblioteki Seminarium Filologicznego UW pozostało

zaledwie 200 tomów; zniszczone były pracownie. Może więc być słusznym powodem do dumy, że w kilka miesięcy po uruchomieniu Uniwersytetu nie tylko odbywały się normalne wykłady, ale zaczęły się rodzić inicjatywy badawcze i wydawnicze.

— *Pan Profesor jest zaangażowany we wszystkich tych dziedzinach. Której przyznaje Pan pierwszeństwo?*

— Tak sprawy stawiać nie można. Uważam, że naukowiec powinien być również dydaktykiem i popularyzatorem. Wszystkie te dziedziny nawzajem się przenikają. Sprzyja temu zresztą i organizacja form życia naukowego w Polsce.

— *Jak ona się przedstawia?*

— Podstawowym terenem działalności są katedry uniwersyteckie. Każda z katedr ma swój plan naukowy i badawczy. Ośrodek warszawski na przykład skupia swe zainteresowania na Cyceronie, Owidiuszu, Marcjalisie, bizantynistyce i literaturze polsko-łacińskiej; Uniwersytet we Wrocławiu poświęca najwięcej uwagi literaturze hellenistycznej, elegii rzymskiej i poezji polsko-łacińskiej, na innych znów problemach koncentrują się ośrodki w Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Toruniu. W ramach ogólnych planów poszczególni pracownicy naukowci prowadzą również prace zgodne z indywidualnymi zainteresowaniami, co pozwala rozwijać się z czasem nowym kierunkom badawczym. Obok katedr bardzo poważną rolę w organizowaniu życia filologicznego spełnia działający od 1952 r. Komitet Nauk o Kulturze Antycznej przy PAN i istniejące od 1894 r. Polskie Towarzystwo Filologiczne.

— *Kieruje Pan Profesor obu tymi placówkami. Jakie są ich podstawowe zadania?*

— Komitet koordynuje prace w dziedzinie filologii klasycznej i prowadzi akcję wydawniczą, obejmującą kilka serii tematycznych. Ich zakres jest bardzo szeroki. Obok serii „Archiwum filologiczne”, poświęconej monografiom z dziedziny filologii klasycznej, głównie w językach obcych, ukazuje się „Biblioteka przekładów z literatury greckiej i rzymskiej”, wydania łacińskich tekstów średniowiecznych i renesansowych i inne. Parę serii zostało przejętych i jest kontynuowane po Polskiej Akademii Umiejętności, inne utworzono w ostatnim 10-leciu. Wszystkie mają już w dorobku po kilka czy kilkanaście tomików i są wysoko oceniane nie tylko w kraju, ale również przez fachowych recenzentów pism zagranicznych. Inną formą wymiany doświadczeń naukowych są sesje poświęcone wybranym problemom. Ostatnią, w 1957 r., zwołano z okazji 2000-lecia śmierci Cycerona. Komitet subwencjonuje też czasopisma „Meander” i „EOS”.

Polskie Towarzystwo Filologiczne ma też własne wydawnictwa i plany naukowe. Jego organem jest kwartalnik „EOS”, uzupełniany przez „Supplementa”, poświęcone monografiom z zakresu nauk o kulturze antycznej. Warto jednak podkreślić, że w ostatnich latach PTF znacznie rozszerzyło działalność popularyzatorską. Utrzymuje coraz ściślejszy kontakt ze szkołami, świetlicami, domami kultury, organizuje pogadanki, wieczory poezji i prozy antycznej, olimpiady z zakresu znajomości języka łacińskiego lub mitologii, prelekcje w radio i telewizji.

— Jest Pan również redaktorem „Meandra”, a ten miesięcznik spełnia chyba szczególnie ważną rolę w popularyzacji kultury antycznej?

— Takiego czasopisma jak „Meander”, torującego drogę nowemu spojrzeniu na antyk, nie mieliśmy przed wojną w Polsce. Tematyka obejmuje obok prac filologicznych także prace archeologiczne, artykuły z zakresu historii starożytnej, papirologii, oddziaływania antyku na literaturę i sztukę nowożytną. Dzięki łacińskim streszczeniom artykułów, „Meander” jest też czytany za granicą. Podobną rolę pełnią związane z pismem serie książkowe. W „Bibliotece Meandra” ukazują się monografie naukowe i popularnonaukowe z dziedziny kultury antycznej oraz przekłady arcydzieł literatury. Wybitnie popularny charakter nosi seria „Świat Starożytny”. Przydatność tych książek jako źródła wiadomości dla szerokiego kręgu czytelników jest bardzo wielka. Jako przykład niech posłuży „Mała encyklopedia kultury świata antycznego”\*), pierwsze tego typu wydawnictwo w Polsce, od czasu wydania w początkach ubiegłego stulecia „Słownika mitologicznego” Alojzego Osieńskiego. „Słownik” obejmował przy tym tylko mitologię, „Mała encyklopedia” — również historię, literaturę, archeologię, sztukę, geografę, prawo, religię, technikę i — co jest nowością w stosunku do wydawnictw zagranicznych — pieśniennictwo polsko-łacińskie.

— Skoro jesteśmy przy sprawach edytorskich — jak Pan Profesor ocenia ogólnie powojenny dorobek na tym polu.

— Jako bardzo poważny i ilościowo, i jakościowo. Ukazały się dziesiątki cennych monografii i studiów nawiązujących do różnych epok i problemów literatury greckiej i łacińskiej. Dziełem monumentalnym, na najwyższym poziomie naukowym, jest w dziale podręczników „Literatura grecka” i dwutomowy „Zarys literatury greckiej”, autorstwa prof. Tadeusza Sinka, nestora filologii klasycznej w Polsce. Wciąż natomiast brakuje podręcznika literatury łacińskiej, odpowiadającego stanowi dzisiejszych badań. Jednak i w tym kierunku podjęto już wstępne prace w Krakowie i Warszawie.

— A wydania pisarzy polsko-łacińskich? Przygotowana przez Pana Profesora pełna edycja dzieł Frycza-Modrzewskiego\* to ogromne wydarzenie edytorskie.

— Prace z zakresu literatury polsko-łacińskiej doby Średniowiecza i Odrodzenia postępują z wielkim rozmachem i stanowią poważny wkład filologii klasycznej do badań nad Tysiącleciem Państwa Polskiego. Pojawia się wiele nowych wydań krytycznych autorów polsko-łacińskich i monografii pisarzy tego okresu. Dla mnie osobiście wielką satysfakcją było odnalezienie i wydanie „Retoryki” Kallimacha.

— To był jeden z tych rzadkich szczęśliwych przypadków...

— Trafiłem na nią w Wałbrzychu, kiedy w 1947 r. z biblioteki miejscowego gimnazjum wybierałem książki dla naszego seminarium. O tym dziełku Kalli-

---

\*) A. F. Modrzewski „Opera omnia”, W-wa 1953-55; Wydał i wstępem opatrzył K. Kumaniecki, K. Michałowski, L. Winniczuk. W-wa, PWN, t. I — 1958; t. II — 1962.

\*) A. F. Modrzewski „Opera omnia”, W-wa 1953-55; Wydał i wstępem opatrzył K. Kumaniecki.

macha\* wiadomo było dotąd tylko z XVII-wiecznych wzmianek i z egzemplarza exlibrisu przechowywanego luźno w Bibliotece Kórnickiej. Właśnie porównanie z exlibrisem wykazało, że to ta sama książka z której, być może, uczyli się krasomówstwa późniejsi królowie Jan Olbrycht, Aleksander i Zygmunt Stary. Historię znaleziska opisałem w osobnej rozprawce\*). Jeśli czas pozwoli chciałbym wydać całą spuściznę Kallimacha.

— *Wiele prac Pana Profesora, w językach obcych, dostępne jest dla specjalistów. Natomiast tak bardzo przydatną do wprowadzenia w problem „Historię starożytnej Grecji i Rzymu” można znaleźć tylko w bibliotekach, i to nie we wszystkich. Podobnie z „Cyceronem”.*

— *Nowe rozszerzone wydanie „Historii kultury” wyjdzie w tym roku, co zaś do „Cycerona” to przygotowuje się nowe wydanie, ale tymczasem w języku włoskim.*

— *Po ukazaniu się tej książki w 1959 r. wiele pisano i mówiono o jej aktualności. A przecież od czasu śmierci wielkiego mówcy minęły ponad dwa tysiąclecia. Czyżby więc istotnie wszystkie drogi miały zawsze „prowadzić do Rzymu”?*

— *W różnych czasopismach publikowałem wiele prac o Cyceronie charakteru szczegółowego. W książce natomiast interesował mnie przede wszystkim Cyceron jako człowiek i jego stosunek do świata. A to jest problem ponadczasowy, mimo zmienionych ram epoki. Poza tym Cyceron — pełen wewnętrznych sprzeczności, uwikłany w konflikty, jest postacią dramatyczną, przez to może tym bardziej zrozumiałą i ciekawą dla współczesnego czytelnika.*

— *Pozwoli Pan Profesor, że przypomnę tu słowa zaczerpnięte z Pana książki: „Był to człowiek, który talentem literackim przerósł wszystkich sobie współczesnych, który prozę rzymską wzniosł na nieznane dotąd szczyty, którego dzieła miały zapładniać twórczość europejską przez dwa tysiąclecia wciąż żywe, wciąż dające nowe impulsy”. — Można chyba sądzić, że jeszcze długo będzie niepokoił umysły badaczy. Przechodząc zaś do spraw przyszłości, chciałam prosić Pana o ocenę młodej kadry filologów klasycznych.*

— *Jest jak najpochlebniejsza. Rośnie nowe pokolenie badaczy i naukowców, a trzeba pamiętać, że filologia klasyczna to nauka trudna, wymagająca wiele czasu i cierpliwości.*

— *Osobisty udział Pana Profesora w najpoważniejszych organizacjach międzynarodowych reprezentujących filologię klasyczną pozwala na wszechstronne porównania. Jak oceniają nas inni?*

---

\*) Filip Buonacorsi, bardziej znany pod przybranym imieniem Kallimacha, jeden z pierwszych u nas zwiastunów renesansu włoskiego, w drugiej połowie XV w. był nauczycielem łaciny synów Kazimierza Jagiellończyka, później dyplomata w służbie króla. Znany jako autor wierszy miłosnych i panegiryków, dziełka historycznego o wojnach Władysława Warneńczyka, biografii Grzegorza z Sanoka.

\*) K. Kumaniecki „O odnalezionej Retoryce Filipa Kallimacha”, W-wa 1948. „Biblioteka Meandra”.

— Na arenie międzynarodowej autorytet polskiej filologii klasycznej jest bardzo poważny. Świadczy o tym m.in. udział naszych naukowców w kongresach, zjazdach, kolokwjach, we władzach międzynarodowych federacji i unii, w redakcjach czasopism. Świadczą i publikacje polskich prac w czasopismach zagranicznych, w ilości nie spotykanej przed wojną.

— *Na koniec, jak w dzisiejszym świecie, żyjącym pod urokiem techniki, rysują się szanse wiedzy o antyku? Jak Pan poprzednio powiedział — trzeba do tego czasu i cierpliwości.*

— Może właśnie dzięki postępom techniki i cywilizacji ludzie będą mieli coraz więcej czasu na zajmowanie się problemami kultury. O tym zaś, że zainteresowanie antykiem nie tylko nie wygasa, ale się rozszerza, świadczyć może powodzenie wydawnictw i akcji o charakterze popularyzatorskim tak wśród starszego i średniego pokolenia, jak i wśród młodzieży. Kultura antyczna broni się przeciw zmiennym fluktuacjom czasu przede wszystkim tymi wartościami, które nie przemijają i zawsze zachowują aktualność.

Rozmawiała: ANNA BANKOWSKA

JAN Z. BRUDNICKI  
WOJCIECH JANKOERNY

## WYBITNI UCZENI POLSCY W LITERATURZE (IV)

PIOTR CHMIEŁOWSKI (1848-1904), historyk literatury, krytyk, pedagog, wydawca i tłumacz. Studia w zakresie filologii klasycznej ukończył na Uniwersytecie Warszawskim po czym kształcił się w Lipsku uzyskując doktorat z filozofii ścisłej i pedagogiki. Już w czasie studiów uniwersyteckich wiąże się młody Chmielowski z postępowym „Przeglądem Tygodniowym” głoszącym hasła pozytywistyczne. Pisząc w nim recenzje literackie, publicystykę i rozprawki pedagogiczne precyzuje swój światopogląd. Od tej pory staje się szermierzem nowych idei powstałych na zachodzie Europy. W dziedzinie literatury tępi zdecydowanie szmiry i płycticzną. Spuścizna jego prac obejmuje oszalałającą cyfrę 1800 jednostek bibliograficznych (artykułów, rozpraw, książek, antologii itp.). Chmielowski zgromadził i opracował materiał literacki na którym kształciło się wiele pokoleń i dziś jeszcze jest często niezastąpionym kompendium służącym do rozeznania się w historii literatury, szczególnie w okresie pozytywizmu. Do podstawowych dzieł Chmielowskiego można zaliczyć „Historię literatury polskiej”, „Dzieje krytyki literackiej w Polsce”, „Zarys najnowszej literatury polskiej”. W pracach swych uczony starał się przyjąć postawę obiektywnego obserwatora i badacza. Jako wybitny pedagog opracował bardzo wartościowe z punktu widzenia metodyki i pedago-

giki pomoce podręcznikowe. Z tego względu jeszcze dziś warto czasem wydobyć i polecić krytycznemu czytelnikowi współczesnemu niektóre prace Chmielowskiego.

\*

MARKIEWICZ HENRYK. Piotr Chmielowski jako krytyk literacki w: CHMIEŁOWSKI PIOTR. Pisma krytyczno-literackie. W-wa 1961 PIW s. 6-54.

Markiewicz starał się scharakteryzować poglądy Chmielowskiego — krytyka na współczesną literaturę: jego ideały, polemiki, wnioski w zakresie stylistyki. Praca dość trudna, ale trafnie określająca poglądy uczonego, jego warsztat naukowy, sumiennosc w badaniach oraz ograniczenia światopoglądowe i metodologiczne.

LAUSZ KAROL. Piotr Chmielowski twórca polskiej metodyki literatury. W: CHMIEŁOWSKI PIOTR: Praca z metodyki literatury i stylistyki. Wybór. W-wa 1961 PZWS s. 5-62.

Mimo, że sylwetka Chmielowskiego ukazana tu jest głównie jako teoretyka pedagogiki i specjalisty od metodyki literatury, autor zaznaja również czytelnika z sylwetką człowieka, dziejami jego kariery naukowej, wspomina najważniejsze dzieła. Szczegółowo zapoznaje Lausz z poglądami Chmielowskiego na wpływ, jaki literatura wywiera na młodzież, na metody jej wykładania dzie-

ciom i młodzieży, dobór literatury i in. Wykład dość popularny, jednakże wymagający pewnego odczytania w pracach teoretycznych.

WACŁAW NAŁKOWSKI (1856-1911), wybitny geograf, dużej klasy pedagog oraz publicysta społeczny i literacki. Urodził się na Podlasiu, do gimnazjum uczęszczał w Lublinie, studia rozpoczął na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wkrótce przeniósł się jednak na Wydział Nauk Ścisłych i studiował matematykę, geografię, nauki przyrodnicze. Wskutek nieustannych kłopotów ze zdrowiem i trudnych warunków materialnych okres nauki trwał dość długo, ale dał Nałkowskiemu solidne przygotowanie naukowe. Ok. r. 1880 przeniósł się młody naukowiec wraz z żoną do Warszawy, gdzie wykładał geografię w szkołach prywatnych. Mimo nieustannych trudności materialnych, przeciążenia pracą, nieprzychylniej opinii ze strony władz carskich, polskiej arystokracji środowisk uniwersyteckich, wywołanej postępowymi poglądami uczonego, stworzył Nałkowski wiele prac, dzieł i podręczników, stawiając polską zacofaną geografję w rzędzie czołowych osiągnięć europejskich. Należą do nich m. in. „Zarys geografii powszechnej (rozumowej)”, „Zarys geografii powszechnej (poglądowej)”, „Geografia malownicza” cz. 1. „Ziemia i człowiek”, „Historia ogólnej nauki o ziemi”. Szczególne znaczenie miały podręczniki geografii Polski i świata, na których wychowały się całe pokolenia Polaków. W dodatku Nałkowski, szczegółowo omawiając dziełnice geograficzne Polski i jej regiony, ukazywał obraz całej Polski, jej jedności narodowej i terytorialnej, co w dobie zaborów odgrywało znaczną rolę w rozbudzaniu patriotyzmu. Oddzielnym polem działania była publicystyka, w której Nałkowski wypowiadał postępowe poglądy społeczne (był zwolennikiem demokracji i socjalizmu), walczył o postęp, oświatę dla wszystkich, wolność słowa i poszukiwań naukowych, równouprawnienia kobiet, swobodny dostęp do kultury, swobody demokratyczne, wsteczne tendencje w literaturze. Był też niestrudżonym działaczem społecznym.

\*

NAŁKOWSKA ZOFIA. Mój ojciec. Wyd. 3. W-wa 1959. „Nasza Księgarnia”, s. 62.

Napisana przez głośną autorkę, córkę uczonego opowieść dla młodzieży, ukazuje sylwetkę wielkiego naukowca. Autorka zwraca szczególną uwagę na jego światopogląd, humanitarny stosunek do życia i talent pedagogiczny. „Dom nad łąkami” — to letniskowe mieszkanie Nałkowskich w Kobyl-

ce koło Wołomina, gdzie przenosili się oni na wakacje wraz z dwoma córkami. Miejsce to, gdzie uczonego nie tylko odpoczywał, ale i pracował, wspomina autorka z największym pietyzmem i opisuje z prawdziwym talentem. Książka jest nie tylko udaną lekturą dla młodzieży, ale może też zachwycić i zbliżyć do postaci Wacława Nałkowskiego czytelników dorosłych. Po wielokroć wznawiana książeczka, warta jest gorącego polecenia.

Wacław Nałkowski. W pięćdziesiątą rocznicę zgonu (1911-1961). Praca zbiorowa pod red. Bolesława Olszewicza. W-wa 1962 PWN. s. 17, tabl. 6. W tym portret. Polskie Towarzystwo Geograficzne.

Książka głównie zajmuje się osiągnięciami uczonego na polu geografii. Bogodar-Winid opisuje dzieje życia i działalności naukowej oraz publicystycznej autora „Zarysu Geografii”, zaś w pięciu innych szkicach Stanisław Leszczyński, Bolesław Olszewski, Gustaw Wuttke i Józef Babicz analizują osiągnięcia Nałkowskiego na polu geografii polskiej, wpływ na wypracowanie nowej metody badań geograficznych, założenia ideowe, osiągnięcia w dziedzinie metodyki geografii, wreszcie zamieszczają materiały źródłowe do biografii i bibliografii badacza. Praca raczej przystępna, miejscami tylko trudniejsza, zawiera wiele materiału faktograficznego i źródłowego, pozwala dotrzeć do książek i artykułów Nałkowskiego, zdać sobie sprawę z ogromu pracy jakiej dokonał.

NAŁKOWSKI WACŁAW. Wybór pism. Oprac. Stefan Kałuski. Wrocław 1952 Wydawn. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. s. 92, portr. Nasz Biblioteka.

Opracowany jako pomoc dla uczniów wybór pism Nałkowskiego zawiera jego artykuły i fragmenty prac publicystycznych poświęconych różnym problemom społecznym i literackim, dotyczącym Polski i innych krajów świata. Daje on pogląd na postępowe idee uczonego. Jest tu też fragment oryginalnego pamiętnika Nałkowskiego, będącego przyczynkiem do jego biografii pt. „Wspomnienia krakowskiego studenta”. Książka nadająca się do popularyzacji; zapożyczona we wprowadzającym wstęp S. Kałuskiego, przejrzyste ułożona, zawiera starannie dobrane, nieskomplikowane materiały.

ZÓŁKIEWSKI STEFAN. (Wstęp) W: NAŁKOWSKI WACŁAW. Pisma społeczne. Wybór i oprac... W-wa 1951 PWN. s. 5-82.

Obszerny wybór publicystyki społecznej, naukowej i literackiej ukazują Nałkowskiego jako polemistę konsekwentnie walczącego o prawdę naukową, sprawiedliwość społeczną i postępową literaturę. W obszernym

wstępie S. Żółkiewski przedstawia poglądy społeczne i estetyczne Nałkowskiego, oraz naświetla jego publicystykę. Ponadto znajdzie tu czytelnik Słownik nazwisk, które wymienia geograf w tekstach. Wydane w dużym nakładzie „Pisma społeczne” będą dostępne i można je szerzej wykorzystać, zwracając uwagę zwłaszcza na dość podstawową rozprawkę wstępną.

**ALEKSANDER BRÜCKNER (1856-1939)**, wielki uczyony, specjalista różnych dziedzin humanistycznych, zwłaszcza w zakresie językoznawstwa, historii literatury, twórczości ludowej, położył także podwaliny w dziedzinie badań nad dziejami kultury polskiej i słowiańskiej, głównie okresu prehistorycznego oraz doby średniowiecznej. Brückner był też badaczem mitów, archeologiem, odkrywcą przeróżnych bezcennych tekstów staropolskich, m. in. najstarszego zabytku polszczyzny tzw. „Kazań świętokrzyskich”. Urodził się w Tarnopolu, studiował na Uniwersytecie Wileńskim, a doktorat z filozofii uzyskał na Uniwersytecie Wiedeńskim. Był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i profesorem slawistyki a Uniwersytecie Berlińskim. Zainteresowania uczonego kierowały się od badań mitologii i języka litewskiego, do tekstów staropolskich, historii języka, wreszcie historii literatury, by dojść do uogólnienia w pracach poświęconych kulturze polskiej. Był tytanem pracy nie mającym chyba sobie równego wśród naszych uczonych. W każdej dziedzinie, którą się zajmował odegrał rolę epokową, gromadząc ogromny materiał faktów, rewidując zastane sady, stawiając nowe problemy, tworząc oryginalne syntezы całej dziedziny wiedzy. Do takich podstawowych prac uogólniających należą „Dzieje literatury polskiej w zarysie” (1903), „Słownik etymologiczny języka polskiego” (1927), „Dzieje kultury polskiej”, „Encyklopedia staropolska” i in. Metodę badań Brücknera cechowało traktowanie zjawisk historycznych w powiązaniu z całą kulturą i całokształtem życia narodu. Setki prac porównawczych, analitycznych i syntetycznych do dziś pozostaje niewyczerpanym źródłem faktów, pomysłów interpretatorskich i inspiracji naukowych. Choć prace jego pisane były trudnym językiem, dzieła o charakterze encyklopedyczno-słownikowym mogą służyć najszerzszym rzeszom czytelników.

\*

**BARYCZ HENRYK.** Aleksander Brückner. Kraków 1947. „Ossolineum”, s. 30.

Broszura o Brücknerze jest przedrukiem artykułu z t. 53, „Kwartalnika Historycznego”. Można więc w wypadku trudności z jej zdobyciem, sięgnąć do czasopisma. Kreśli ona sylwetkę naukową filologa dość

dokładnie, starając się wykazać jak największą ilość faktów bez wdawania się w obszerniejsze analizy dzieł, prac i artykułów. Nie pomija natomiast próby wyjaśnienia zjawisk kultury przez Brücknera. W zasadzie nie jest trudna i może służyć do popularyzacji sylwetki uczonego.

**LUDWIK KRZYWICKI (1859-1941)**, wybitny socjolog, ekonomista, etnograf, historyk nauk społecznych, archeolog i antropolog. We wszystkich tych, a także innych, dziedzinach wstawił się nieprzeciętnymi osiągnięciami. Już w czasie studiów na wydziale matematyczno-przyrodniczym w Warszawie współpracuje z redakcją „Słownika Geograficznego”. Studiuje następnie medycynę, wraz z przyjaciółmi tłumaczy t. I. „Kapitału” K. Marksa i odtąd jest niezmiernym krzewicielem myśli marksistowskiej w Polsce, m. in. w licznie publikowanych artykułach w „Przeglądzie Tygodniowym”. W latach 1883-4 nawiązuje współpracę z partią „Proletariat”. Prześladowany przez władze carskie uchodzi do Lipska, gdzie studiuje na wydziale przyrodniczym tamtejszego uniwersytetu. Po długotrwałym pobycie za granicą w wielu krajach europejskich, gdzie styka się z czołowymi przywódcami idei rewolucyjnej (polskimi i obcymi) i skąd pisuje ciągle artykuły i przesyła tłumaczenia, wraca w 1886 r. do Królestwa. Następne lata są wypełnione intensywną pracą naukową. Powstają wtedy dzieła i rozprawy „Ludy”, „Idea a życie”, „Złudzenia demokracji”, a w roku 1888 rozpoczyna wykłady na tajnym tzw. „Uniwersytecie Latającym”. Na przemian podróżuje w celach naukowych, i pisze swe liczne prace, redagując czasopisma, serie wydawnicze, m. in. „Wielką Encyklopedię Ilustrowaną”, oddaje się żywej działalności społecznej, pedagogicznej, popularyzatorskiej. W okresie międzywojennym bierze udział w organizowaniu Głównego Urzędu Statystycznego. Wykłada na Uniwersytecie Warszawskim i Wolnej Wszechnicy, w Szkole Głównej Handlowej (rektorat). Jest dyrektorem Instytutu Gospodarki Społecznej. W roku 1923 zostaje członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności. Ludwik Krzywicki należy bez wątpienia do największych i najbardziej postępowych sylwetek w dziejach nauki. W latach 1957-62 PWN wydało 6-tomowy zbiór pism Krzywickiego pt. „Dzieła” z posłowiem Jana Lutyńskiego, charakteryzującym pokrótce działalność uczonego, oraz przedstawiającym niektóre prace i zasady obecnej dycji.

KRZYWICKA IRENA. *Zywoł uczonego. O Ludwiku Krzywickim.* W-wa 1951. PIW. s. 191.

Synowa Krzywickiego kreśli wspomnienia o ojcu przystępnie i atrakcyjnie. Książka zawiera fakty z życia uczonego i jego działalności. Dużo w niej też szczegółów codziennych, niekiedy nawet dramatycznych, czasem komicznych. Zbliżają one postać Krzywickiego do czytelnika, pozwalają bliżej poznać tę skomplikowaną nieprzeciętną osobowość. W układzie chronologicznym życia Krzywickiego autorka omawia jego dzieciństwo i lata szkolne, studia uniwersyteckie, dość liczne podróże, miłość, pracę naukową, działalność publicystyczną i popularyzatorską, której ukoronowaniem był „Poradnik dla samouków”. Stara się też dać ocenę prac Krzywickiego. Praca przystępna.

KRZYWICKI LUDWIK. *Wybor pism.* Oprac. Stefan Kałuski. Wrocław 1952. Zakł. Narod. im. Ossolińskich. str. 86. ilustr. Nasza Biblioteka.

Ten, obliczony na popularyzację wybór, pozwoli czytelnikowi zapoznać się z niektórymi publikacjami Krzywickiego. Zamieszczono w nim fragmenty artykułów i prac na temat praw rozwoju społecznego, kwestii społecznej i zagadnień życia kulturalnego. Ponadto wstęp Kałuskiego zawiera wiele faktów z biografii uczonego i dane z jego działalności naukowej, zwracając uwagę na jego postępowe idee i powiązania z marksizmem i ruchem robotniczym.

KRZYWICKI LUDWIK. *Wspomnienia.* T. 1—3. W-wa 1957—59 s. 450; 626; 543; ilustr., portr.

Pisane w różnych okresach (większość w wieku dojrzałym) i w różnych celach wspomnienia, dostarczają żywej wiedzy o niezwyklej drodze życiowej i naukowej wielkiego uczonego, którego losy sprzęgły się z tworzeniem państwowości polskiej. Jest to obfite źródło wiedzy o ludziach owych czasów (Sempołowska, Sieroszewski, Kasprzewicz i in.) i wydarzeniach. Obszerne przypisy, posłowie H. Hollanda o wspomnieniach i autorze, kalendarium życia.

HOLLAND HENRYK. *Przedmowa.* W: KRZYWICKI LUDWIK. *Idea a życie. Z wczesnej publicystyki.* (1883—1892). W-wa 1957 PWN. s. XCVIII.

Autor rozprawki omawia przystępnie młodość do około 1893 r., działalność społeczną i naukową oraz idee jakie głosi Krzywicki w młodzieżowej publicystyce.

LUDWIK ŁAZARZ ZAMENHOFF (1859—1917), był twórcą międzynarodowego języka esperanto. Urodził się i wychował w Białymstoku w żydowskiej rodzinie nauczycie-

la języków obcych. Bardzo wcześnie zaczął myśleć o języku, który mógł łączyć różne narody i narodowości, ponieważ w swym rodzinnym mieście był świadkiem wielu konfliktów różnych społeczności (Polaków, Rosjan, Litwinów, Białorusinów, Żydów). To też po ukończeniu gimnazjum w Warszawie oraz studiów medycznych w Moskwie i Wiedniu oraz poważnych studiach językoznawczych wydał w r. 1887 podstawową pracę „Lingvo Internacia” — „Język międzynarodowy”, podpisaną pseudonimem „Doktor Esperanto” (stąd nazwa języka), w której wyłożył ideę i zasady nowego języka. Język esperanto jest bardzo prosty i łatwy do opanowania: opiera się na kilkunastu nieskomplikowanych regułach gramatycznych oraz na słownictwie romańskim, germańskim i słowiańskim. Zamenhoff szybko zdobył rozgłos, a jego idea spotkała się z przychylnym przyjęciem na całym świecie m. in. wśród wielu światowej sławy uczonych i pisarzy. W 1905 r. odbył się w Boulogne-sur-Mer Światowy Kongres Esperantystów, na którym obrady toczyły się wyłącznie w języku esperanto. Popularność języka międzynarodowego szerzyła się ciągle i trwa do dnia dzisiejszego, a jego twórca wśród wielu zaszczytów i wyróżnień został odznaczony w Paryżu orderem Legii Honorowej. Pozostawił on wiele prac m. in. poematy, przemówienia, artykuły oraz wiele tłumaczeń na język esperanto klasyków literatury: Szekspira, Goethego, Heinego, Moliera, Gogola. Już po wojnie po wielokroć był w Polsce wydawany opracowywany przez Leo Turno „Słownik esperancko-polski i polsko-esperancki według dr L. Zamenhoffa”. Spośród podręczników wyróżniają się: Leo Turno: „Podręcznik języka esperanto” oraz Emil Pfeffer: „Esperanto w dziesięciu lekcjach (z kluczem)”.

\*

ZIOŁKOWSKA MARIA. *Doktor Esperanto.* W-wa 1959 „Wiedza Powszechna” s. 331, portr. 7, tabl. 10.

Książka ukazała się w setną rocznicę urodzin Zamenhoffa twórcy międzynarodowego języka, z okazji 44 Światowego Kongresu Esperantystów w Warszawie. Zawiera ona równoległe tekst polski i w języku esperanto, dzięki czemu nie tylko dostarcza wiedzy o życiu, dziele i działalności „Doktora Esperanto”, ale też może być dobrym podręcznikiem do nauki tego języka. Kreśli ona barwną i wszechstronną sylwetkę Ludwika Zamenhoffa. W sposób nieco zbeletryzowany opisuje jego młodość na tle środowisk Białegostoku, lata studenckie w Warszawie, licznych przyjaciół wśród postępowej inteligencji, pracę w zawodzie lekarza oraz ogromne oddanie idei języka międzynarodowego, a także późniejsze dzieje uczonego, który bierze czynny udział w propa-



gowaniu stworzonego przez siebie języka, podróżuje wśród entuzjastów zwolenników po Europie. W książce zostały także zarysowane dzieje ruchu esperantystów: sylwetki pierwszych tłumaczy na ten język, kon-

gresy itp. Portrety, zdjęcia, fotokopie. Książka może zainteresować szerokie rzesze czytelników. Warto polecić ją chociażby dla zapoznania odbiorców z ideą języka międzynarodowego.

MAREK RUSZCZYC

## KSIĄŻKA POPULARNONAUKOWA — ALE JAKA?

Rok 1964 obchodzony jest jako Rok Nauki Polskiej. Stało się to okazją do wielu analiz i przemyśleń nad współczesnym stanem różnych dyscyplin wiedzy, do sumowania doświadczeń pracy naszych placówek i instytutów badawczych, uczelni czy naukowych kontaktów z zagranicą.

W codziennej pracy bibliotekarskiej Rok Nauki Polskiej może i winien przyczynić się do przeprowadzenia bardziej pogłębionej analizy roli, jaką odgrywa pracownik różnego typu bibliotek w pośredniczeniu między osiągnięciami nauki polskiej, wyrażonymi w książce czy publikacji, a potrzebami w tym zakresie szerokich rzesz czytelnicznych. Właśnie może lato jest szczególnie dobrą okazją. W okresie wakacji zmniejsza się ruch w bibliotekach, mamy trochę więcej wolnego czasu na codzien, który wykorzystać można do zastanowienia się nad tym, w jaki sposób pracuje nasza biblioteka, jakie w jej pracy występują braki i niedociągnięcia i w jakim kierunku trzeba działać, aby braki te usunąć.

Poruszając w tym artykule problem roli, jaką odgrywa pracownik biblioteki w zakresie upowszechniania dorobku literatury naukowej różnych dyscyplin wiedzy skoncentrować się pragnę na dość skromnym, lecz jakże pożytecznym społecznie i kulturalnie jej fragmencie, a mianowicie literaturze popularnonaukowej.

Nie ulega wątpliwości, że ten rodzaj książki którą potocznie nazywamy popularnonaukową, przeżywa obecnie na świecie okres bujnego i wszechstronnego rozwoju. Przyczyn takiego stanu rzeczy szukać chyba trzeba przede wszystkim w niesłychanie różnorodnej, szybkiej i bogatej skali współczesnych osiągnięć kultury i nauki. Przeciętny obywatel świata nie jest już w stanie wchłonąć nawet jednej dziesiątej tego, co dzieje się nowego w dziedzinie techniki, medycyny, biologii, fizyki czy nauk humanistycznych. Liczne dyskusje i publikacje wskazują, że nawet specjaliści — fachowcy danej dziedziny nie mogą obecnie ogarnąć całokształtu dorobku swej gałęzi. Stąd kolosalny rozwój wszelkiego rodzaju ośrodków informacyjnych na świecie, stąd poszukiwanie nowych skutecznych form w

pracy bibliotekarskiej różnych szczebli, stąd wreszcie eksperyment literatury popularnonaukowej, mającej pełnić rolę swego rodzaju pośrednika między owym przeciętnym odbiorcą, a nauką.

Rzecz jasna, iż tzw. literatura popularnonaukowa jest tylko jakimś fragmentem, ważnym wprawdzie, ale fragmentem szerszego problemu popularyzacji wiedzy w ogóle. Przecież obok niej istnieją takie formy propagandy, jak wystawy, odczyty, prasa popularnonaukowa, a ostatnio audycje radiowe czy telewizyjne oraz nagrania płytowe. Inną już sprawą jest, że bardzo efektywne z punktu widzenia kształtowania nowego modelu kulturalnego formy propagowania książek popularnonaukowych właśnie przez radio czy telewizję są w Polsce ubogie i niewystarczające, nie uwzględniają istotnych osiągnięć w tej dziedzinie lub zajmują się nimi w sposób dyskusyjny (do wyjątków należy tu sfera nauk przyrodniczych w radio oraz sztuki w telewizji).

W tym artykule chciałbym ograniczyć się do wycinka historycznej literatury popularnonaukowej. W warunkach polskich można właściwie postawić znak równania między literaturą popularnonaukową, a seriami popularnonaukowymi, gdyż właśnie seria stała się u nas niemal wyłącznym eksponatem wszystkich zalet i wszystkich braków popularnonaukowej twórczości. Sam fakt istnienia ok. 200(!) takich serii i biblioteczek popularnonaukowych w Polsce jest sprawą wielkiej wagi w pracy każdego bibliotekarza.

Zanim przejdziemy do samej problematyki popularnonaukowej literatury historycznej w Polsce wypada zastanowić się ogólnie czym jest i jaką rolę spełnia w swych założeniach twórczość popularnonaukowa?

Rzecz bezsporna, że przeznaczona ona jest dla najszerszego kręgu odbiorców. Jeśli więc spełniać ma ów postulat społecznego, masowego zamówienia powstaje pytanie czego po tej literaturze oczekuje ów masowy odbiorca.

Najogólniej rzecz biorąc oczekuje on z pewnością, że literatura popularnonaukowa stanie się pośrednikiem między nim, a życiem, że uczyć go będzie i zachęcać do

żywszych zainteresowań przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Dlatego też nie żąda się od książek popularnonaukowych, aby mówiły wszystko do końca, nie żąda się od nich również, aby odznaczały się ścisłą precyzją naukowego wywodu. Są one jakby ABC różnych dziedzin wiedzy ludziach i świecie. Od tego ABC żąda się ponadto, aby było podane w przystępnej i atrakcyjnej formie.

Jak nigdy chyba w książce popularnonaukowej na powodzenie czytelniczego eksperymentu sprzęga się wysiłek autora, zespołu wydawniczego i kolportera, a w końcowej fazie i bibliotekarza, który może i powinien wykorzystać literaturę popularnonaukową do wzbudzenia głębszego zainteresowania szerszą już i trudniejszą lekturą. Kwestia ta nabiera szczególnej aktualności w małych środowiskach (małe miasteczka i wsie), gdzie bibliotekarz jest jednym z najważniejszych ambasadorów kultury i słowa pisanego.

Na zakończenie wreszcie stwierdzić wypada, że sprawą niezwykle istotną dla powodzenia takiego czy innego eksperymentu popularnonaukowego jest jego ciągłość. Czytelnik przyzwyczaja się przecież, że odnajduje wciąż nowe, ulubione przez siebie książeczki danego cyklu, że może je swobodnie zakupić czy wypożyczyć. Znane są przykłady ogromnego spadku poczytności danej serii, gdy ukazuje się ona od przypadku do przypadku lub gdy z przyczyn od wydawnictwa niezależnych dana seria nie dociera przez pewien czas do odbiorcy.

Wydawnictwa i zespół ludzi pióra, zainteresowanych w rozwoju popularnonaukowej literatury historycznej, stanęli przed problemem, w jakim kierunku i jakimi sposobami prowadzić należy tę akcję. Popularyzacja wiedzy historycznej przestała przecież oznaczać szerzenie kultu narodowej przeszłości w tonie i formie, pozbawionej elementów waloru naukowo-poznawczego, obiektywizmu i dialektyki. Całe regiony, całe połacie historii Polski czekały na swych odkrywców. Przeszłość narodu ukazać trzeba było zgodnie z dialektyczną prawdą dziejów, na które składały się nie tylko wybitne czyny utalentowanych jednostek, ale wola i świadomość mas. Nowoczesne spojrzenie kazało szukać powiązań między dziejami politycznymi, a historią gospodarczą i kulturalną, kazało szukać odpowiedzi na wiele pytań w dziedzinie nauk z historią pokrewnych: archeologii, sztuce, etnografii.

Dotyczy to w równym mierze popularyzacji dziejów Polski, jak Europy i świata. Ogólny postęp wiedzy i wzrost ogólnospołecznych zainteresowań warunkowały konieczność szybkiego odpowiedzenia na to zamówienie.

Z takich potrzeb i w takich warunkach zrodziła się inicjatywa popularnonaukowych serii wydawniczych, poświęconych krzewieniu wiedzy historycznej i wiedzy o naukach jej pokrewnych wśród szerokich kręgów społecznych. Inicjatywa ta zapewniała takiej akcji rzecz najważniejszą: ciągłość, wszechstronność i atrakcyjność. Praktyka wykazała, że w różnym stopniu udało się zsynchronizować te elementy.

Rozpatrując zagadnienie **popularnonaukowej literatury historycznej w Polsce** zatrzymajmy się przy dorobku dwóch wydawnictw, a mianowicie „Książki i Wiedzy” z jej wydawaną od 6 już lat „Biblioteczką Popularnonaukową Światowid” oraz „Wiedzy Powszechnej” prowadzącej „Bibliotekę Wiedzy Historycznej — Historia Polski”.

„Biblioteczka Popularnonaukowa Światowid” w najlepszym tego słowa znaczeniu spełnia postulat ciągłości i wszechstronności w krzewieniu wiedzy historycznej. Redagowana przez wiele lat przez zasłużoną w pracy popularyzatorskiej mgr Annę Klubównę obejmuje wachlarzem swych zainteresowań zarówno historię Polski, jak i dzieje powszechne. Mieści się w niej historia polityczna obok dziejów gospodarczych, monografii miast, prac etnograficznych — historycznych, biografii wybitnych polityków, uczonych, pisarzy i reformatorów.

„Światowid” rozwiązując pomyślnie postulat wszechstronności w ujmowaniu tematów łączy go z ciągłością pracy popularyzatorskiej. Co roku ukazuje się w ramach „Światowida” regularnie 15—17 pozycji tak dobranych, aby reprezentowały możliwie szeroki zakres zainteresowań. Większość publikacji tej biblioteczki cechuje forma lekka i przystępna, nowe naświetlenie wybieranych zagadnień. Większość autorskiej kadry „Światowida” stanowią młodzi naukowcy różnych dziedzin.

Szczególnie wiele zainteresowania okazuje „Światowid” popularnonaukowej bibliografii historycznej. zarysowym dziejom różnych ludów od czasów najdawniejszych do chwili obecnej oraz pracom z dziejów najnowszych, wychodząc ze słusznego założenia, że stanowią one główny kierunek nowoczesnie pojętego krzewienia wiedzy historycznej.

W dziale światowidowych biografii na podkreślenie zasługuje fakt, iż większość z nich poświęcona jest postaciom z dziejów Polski i świata, które nie doczekały się dotąd u nas popularnych opracowań. Tak się rzecz ma między innymi z postacią ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta Poniatowskiego, któremu poświęcił swą pracę Andrzej Zahorski („Stanisław August — polityk”), hetmana koronnego Karola Chodkiewicza, którym zajęła się Wanda Więckowska-Mitzner („Karol Chodkiewicz”) czy głośnego kaznodziei katolickiego w Polsce

XVII-wiecznej. jezuita Piotra Skargi (Janusz Tazbir „Piotr Skarga”). Biografie osobistości obcych obejmują zarówno wybitnych polityków i wodzów (Bismarck, Karol Wielki, Gambetta, Lincoln), jak i wielkich reformatorów i twórców religii świata (Mahomet, Zoroaster, Konfucjusz).

Encyklopedyczne zarysy historii, wierzeń i obyczajów różnych narodów, ukazujące się w serii „Światowida”, obejmują te kraje, które są pojęciom naszym odległe i często obce, a stanowią kolebkę pradawnych i przeniekających kultur. A więc Japonię (A. Słószarczyk — „25 wieków w cieniu góry Fundzi”), Persję (F. Machalski — „Od Cyrusa do Masaddeka”), Cejlon (A. Klubówna i E. Kluba — „Cejlon — dzieje i osobliwości”), Turcję (J. Reychman — „Dni świętości i klęski Turcji”), Chiny (J. Lobman — „Chiny poprzez wieki”), Kubę (S. Sierecki — „Burzliwe dzieje perły Antyli), Irak (J. J. Piechowski — „Dawny Babilon i współczesny Irak”).

W swych pracach, poświęconych dziejom najnowszym, wychodzi „Światowid” naprzeciw bardzo zróżnicowanym zainteresowaniom. W jego ramach ukazała się biografia życia i działalności jednego z najbardziej zasłużonych działaczy polskiego ruchu ludowego okresu dwudziestolecia międzywojennego Tomasza Nocznickiego, przynosząca wiele cennych i mało znanych ogółowi wiadomości o walce wsi polskiej przeciw uciskowi społecznemu (H. Syska — „Twarde życie Tomasza Nocznickiego”). L. Baumgarth, doskonały znawca dziejów rosyjskich walk społecznych przeciw caratowi wydał w „Światowidzie” pracę pt. „Marzyciele i carobójcy”, opowiadającą o genezie i rozwoju ruchu „Narodnoj Woli”. Połączeniem formy popularnonaukowej biografii z encyklopedycznym zarysem dziejów ruchu socjalistycznego w Polsce jest książeczka Marka Ruszczyka o Andrzeju Strugu, jednym z najciekawszych przedstawicieli tego ruchu w pierwszych dziesiątkach lat dwudziestego wieku, wybitnym pisarzu i społeczniku. Problematyka okupacyjna i niemiecka reprezentowana jest dotąd w „Światowidzie” może zbyt ubogo, bo tylko dwoma pracami: W. Sulewski — „Portyzanci na powstańczych szlakach” (dzieje walk partyzanckich przeciw hitlerowcom na Zamojszczyźnie) i J. Holzer — „Od Wilhelma do Hitlera” (obraz Republiki Weimarskiej i narastania w niej nazizmu).

Prace popularnonaukowe „Światowida” cieszą się zasłużoną popularnością, należycie spełniając postulat społecznego zapotrzebowania, zarówno z racji wyrównawczego poziomu treściowego, jak i bogatego materiału ilustracyjnego, poręcznego i dowcipnego formatu oraz stałej akcji informacyjnej wydawnictwa, co i kiedy ukaże się no-

wego w tej serii. W uznaniu tego Ministerstwo Oświaty zatwierdza większość tomików „Światowida” do użytku bibliotek szkół ogólnokształcących, liceów zawodowych, techników i zakładów kształcenia nauczycieli.

„Biblioteka Wiedzy Historycznej” wydawana przez „Wiedzę Powszechną” skupia swe zainteresowania wyłącznie na dziejach Polski i to głównie Polski piastowskiej i XVII-wiecznej. Poziom ukazujących się tu prac predystynuje je na ogół dla węższego kręgu odbiorców popularnej literatury historycznej (inteligencja, młodzież maturalna i uniwersytecka). Biblioteka ta spełnia swą pożyteczną rolę bardziej w pogłębianiu i poszerzaniu wiedzy historycznej o Polsce, niż jak to się rzecz ma ze „Światowidem”, jej krzewieniu i zdobywaniu nowego odbiorcy.

W tym zakresie jednak wiele książek „Biblioteki Wiedzy Historycznej” zdobyło szeroki rozgłos, np. S. Trawkowskiego „Jak powstawała Polska”, czy J. Dowiata „Chrzest Polski”, które ukazały się później w serii „Biblioteka Powszechna” lub Z. Pajewskiego „Buńczuk i koncert” (dzieje walk polsko-tureckich na przestrzeni wieków, a szczególnie wieku XVII).

Istnienie i rozwój popularnej literatury historycznej w Polsce stały się w ostatnich latach faktem wydawniczym o tak szerokim zasięgu, że problem odpowiedniego i pełnego wykorzystania tej literatury w pracy bibliotecznej jest kwestią ważną, a wciąż otwartą. Za rzadko i nie zawsze chętnie sięgamy do jej dorobku, przez co nie możemy w sposób właściwy zainteresować nią czytelnika.

Oczywiście sporo się już w tym zakresie zrobiło, ale wiele jeszcze form propagandy w tej dziedzinie pozostaje otwartych. A więc organizowanie w bibliotekach wystaw jednej czy dwu serii popularnonaukowych lub pozycji ukazujących się poza seriami, organizowanie od czasu do czasu spotkań czytelników z autorami książek popularnohistorycznych, odpowiednie wykorzystanie radiowęzłów bibliotecznych, dla informowania o nowych pozycjach z tej dziedziny, wykładanie na widocznym miejscu zapowiedzi wydawniczych „Światowida” i „Biblioteki Wiedzy Historycznej” — oto, co przyczynić się może do wzrostu poczytności tej literatury.

Pamiętać też powinniśmy, że bibliotekarz w pierwszym rządzie powołany jest do tego, aby informować wydawnictwa o opinii czytelników o nowoukazywanych się książkach. W ten sposób przyczynia się on w dużym stopniu do stałego podnoszenia poziomu popularnej literatury historycznej, wytyczania właściwego kierunku dotarcia autorów i wydawnictw do czytelnika.

## NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

*Przegląd miesięczny*

Z książek dla najmłodszych dzieci, wydanych ostatnio, warto wymienić **Butki samociszki** STEFANA GOŁĘBIEWSKIEGO (W-wa 1963 NK). Jest to zabawna historyjka, napisana wierszom, o kocie, któremu szewczyk uszył butki. Niestety buciki hałasowały, ostrzegając myszki, kotek nie mógł więc łowić i musiał z butków zrezygnować. Książeczka ukazała się w cyklu dla najmłodszych, z grubymi lakierowanymi kartami. Jest bardzo ładnie ilustrowana dowcipnymi kolorowymi obrazkami Stannego. Poziom I, dział N.

**Złote chodaczki** MARII CZERKAWSKIEJ (W-wa 1964 NK) to zbiorek zawierający czternaście łatwych, pogodnych wierszyków dla małych dzieci. Wierszyki, o tematyce związanej przeważnie z przyrodą i życiem na wsi, ilustrowane są barwnymi obrazkami, w stylu wrywanek, wykonanymi przez Krystynę Stasiak. Poziom I, dział N.

Książka **BIMALI HORSKIEJ Kolorowe kłopoty** (W-wa 1964 NK), z ilustracjami autorki, uczy jak przy pomocy mieszania farb uzyskać z trzech farbek wiele różnych kolorów. Treść ta wyrażona jest w formie opowiadania o małej Kasi, która lubiła malować. Na uwagę zasługują interesujące, oryginalne ilustracje, „mieszanki” trzech stylów. Poziom I, dział N.

Wszystkie wyżej wymienione książki mogą być czytane głośno dzieciom w wieku przedszkolnym i czytane samodzielnie przez dzieci 7—8-letnie. Nieco starszym dzieciom polecimy natomiast książkę **JANINY PORAZIŃSKIEJ Pamiętnik Czarnego Noska** (W-wa 1964 „Czytelnik”). Pamiętnik pluszowego miśka, drukowany w odcinkach w dziecinny pisemku „Słonko” kilkadziesiąt lat temu, wcale się nie zestarzał, nadal będzie bawił i cieszył małych czytelników. W obecnym, książkowym wydaniu ozdobiony został pięknymi ilustracjami Kiliana. Liczne przygody miśka, który łatwo się gubił (bo bardzo był ciekaw świata), ale zawsze był odszukiwany (bo jego pani, mała Małgosia, ogromnie go kochała), opisane są piękną prozą, do której tęsknią dzieci przekarmione wierszykami w pierwszych latach swej kariery czytelniczej. Treść książeczki podana jest łatwo, a w sposób interesujący. Doskonała pozycja dla dzieci korzystających z poziomu II, dział O.

Książka **TOVE JANSSON W Dolinie Muminków** (W-wa 1964 NK) przetłumaczona zo-

stała ze szwedzkiego, ale napisana w języku fińskim, przez autorkę, która też sama swą książkę ilustrowała. Rodzina Muminków, bohaterowie książki, to bardzo miła, kochająca się, zgodna i szalenie gościnna rodzina trollów. Kraje skandynawskie obfitują, wg wierzeń ludowych, w istoty fantastyczne, zamieszkujące i przebywające w domach, lasach, na polach itd. Istoty te to trolle, czasem złośliwe i złe, ale często ogromnie sympatyczne, podobne trochę do ludzików, trochę do baśniowych zwierzątek, tak właśnie jak miła rodzina Muminków, oraz ich goście i domownicy. Atmosfera książki jest przyjemna, a perypetie dobrodusznym Muminków zabawne. Książka będzie się podobać dzieciom w wieku 9—12 lat, głośno może być czytana także znacznie młodszym. Książka może być zaklasyfikowana do poziomu III, dział P, zaleźnie od przeciętnego czytania czytelników danej biblioteki.

W roku 1962 ukazała się powieść „Janek i Tarpan”, napisana przez HEINRICHA MARIĘ DENNEBORG. **Tarpan Baltazar** (W-wa 1964 NK) to dalszy ciąg tamtej książki. Syn zamożnego gospodarza, Janek, i zaprzyjaźniony z nim stary parobek Natz, opiekują się wspólnie żrebakiem-tarpanem, kupionym dla Janka. Żrebak jest trochę chory, czasem kuleje, co jest przedmiotem wielkiej troski Janka i Natza. Janek bije się nawet z kolegami, którzy przezywają tarpana Baltazara „kulasem”. Książka jest łatwa, dość interesująca, ma pewien swoisty humor. Czytana może być przez dzieci w wieku 10—13 lat. Poziom III, dział Z (lub P).

**Przyjaciółki z V b.** SYLWESTRA BANASIA (W-wa 1964 NK) to już druga (poprzednia: „Awantury mojej córki”) powieść o Tajtanie Banaś, córeczce autora. Obie te książki nie zostały zakupione do dziecięcych bibliotek warszawskich, jako pozycje bardzo słabe literacko i wątpliwe wychowawczo. W książce „Przyjaciółki z Vb” budzi wątpliwości zwłaszcza rozdział „Uczył Marcin Marcina”, o nader osobliwej „pomocy” koleżeńskiej słabszemu uczniowi. Irytująca jest reszta sama forma książki i jej „naciągana” fabuła.

Książka **KAMILIA GIŻYCKIEGO Nil, rzeka wielkiej przygody** (W-wa 1963 NK) to powieść podróżniczo-przygodowa. Treścią książki jest opis wyprawy, podjętej w celu złowienia żywych dzikich zwierząt dla ogrodów zoologicznych, zorganizowanej przez

dwu Polaków zamieszkałych stale w Sudanie, w Chartumie, która wyruszyła w górę Nilu, w głąb Afryki. W wyprawie wzięła też udział, po raz pierwszy w życiu, dwójka dzieci polskich łowców, Jacek i Dzika, młodzi bohaterowie książki. Wyprawa obfitowała w interesujące, a czasem nawet niebezpieczne momenty, a powieść obfituje w wiadomości z dziedziny geografii, etnologii i przyrody (a zwłaszcza zoologii) tych obszarów. Ilustracje Sopočki — bardzo dobre. Książka zainteresuje dzieci, szczególnie chłopców poszukujących tego rodzaju lektury, w wieku 11—14 lat. Poziom III, dział Prz.

**Oko Centaura** JERZEGO BROSZKIEWICZA (W-wa 1964 NK) to dalszy ciąg wydanej w roku 1962 powieści „Ci z dziesiątego tysiąca”, obecnie już wznowionej. Akcja „Oka Centaura” rozgrywa się w 865 roku pierwszej ery kosmicznej, której początek autor datuje od zdobycia Marsa, jest to więc powieść z bardzo dalekiej przyszłości. Młodzi bohaterowie powieści, w poprzednim tomie jeszcze dzieci, obecnie młodzi kosmonauci, lecą „na podbój” (oczywiście bezkrwawy) planet układu Centaura. Powieść ma bardzo interesującą, niekiedy trzymającą w napięciu, fabulę. Nawet ci czytelnicy, którzy nie są entuzjastami tego gatunku fantastyki, przeczytają książkę z wielkim zaciekawieniem. Dział Prz, poziom III.

Powieść przyrodnicza ROMANA BRZOWSKIEGO **Biała kuna** (W-wa 1964 NK) zbliżona jest w stylu do opowiadań Thompsona Setona takich jak znana przed wojną „Matka liszka” i „Dzielny rogacz” lub wydanych niedawno w zbiorze „Zwierzęta, które znałem”. Jest, jak i one, pełna autentyzmu obserwacji i dramatyzmu w naturalistycznych obrazach życia dzikiej przyrody. Tłem powieści są gęste dolnośląskie lasy, a głównym bohaterem tumak (czyli kuna) — albinos, narażony dzięki swej anomalii podwójnie na wszelkie niebezpieczeństwa walki o byt.

Książka napisana jest bardzo dobrze, powinna zainteresować wszystkich, a zwłaszcza miłośników przyrody. Dział Z, poziom III, ale mogą czytać starsi, nawet dorośli.

Książka **Za dwadzieścia lirów radości** (wybór i opracowanie DINY RINALDI i LEONE SBRANA. (W-wa 1964 NK) to mała antologia nowelistyki postępowych pisarzy włoskich, takich jak np. Renata Vigano, czy Domenico Rea, znanych w Polsce z przetłumaczonych utworów dla dorosłych. Książka zawiera 13 nowel 13-tu autorów. W większości są to nowele mówiące o trudach życia dziecka proletariackiego w przedwojennych Włoszech faszystowskich i obecnych, kapitalistycznych. Nowele są na ogół po-

ważne, dość trudne, czasem wręcz smutne. Mogą być czytane przez starsze dzieci i młodzież, która dowie się z książki wielu interesujących rzeczy o Włoszech i Włochach. Poziom IV, dział P dla najstarszych.

Do tego samego poziomu zaliczymy również książkę tłumaczoną z węgierskiego, **MAGDY SZABO Bal maskowy** (W-wa 1964 NK). Jest to dość interesująca powieść dla starszych dziewcząt. Akcja jej rozpoczyna się przygotowaniem do szkolnego balu maskowego. W czasie balu, w kąciku roztańczonej sali balowej, bohaterka książki rozważa i decyduje pewne posunięcia, ważne dla przyszłości. Problemy i kłopoty trapiące dziewczynkę ukazuje autorka przeplatając sceny z sali balowej licznymi retrospekcjami. Prócz wątku młodej bohaterki, jej ojca-wdowca (którego dziewczynka chce ożenić ze swą ukochaną, bardzo młodą ale bardzo mądrą nauczycielką) i babci (która też ma się wydać za męża) wprowadziła autorka wątek drugiej nauczycielki, starej, oschłej i niezycziwej światu, która w czasie balu zmienia stosunek do życia i ludzi. Dobre i szczere chęci pozytywnych bohaterów, a także liczne nadzwyczajne, szczęśliwe zbiegi okoliczności sprawiają, że wreszcie wszystko dobrze się kończy.

Książka będzie na pewno czytana przez dziewczęta w wieku od 13 lat wzwyż. Dział P dla najstarszych, poziom IV.

Trudno zgadnąć czy książka **Gang panny Teodory** napisana została przez NATALIĘ ROLLECZEK - KOROMBEL (W-wa 1964 „Iskry”) dla dzieci czy nie dla dzieci. Wydaje się że autorka nie miała zamiaru stworzyć tym razem psychologicznej powieści o dzieciach dla dorosłych, lecz raczej młodzieżową powieść satyryczno-rozrywkową, wskazuje na to styl i fabuła książki. Wbrew jednak zamierzeniom autorki (jeśli istotnie takie one były), książka dla dzieci nie nadaje się. Czternastoletnie dziewczynki, rozmawiające o tym która z nich „puszcza się”, marzące tylko o chłopcach i o gangach, nawet jeśli takie istnieją naprawdę, nie są chyba zjawiskiem nagminnym, a już w każdym razie nie są zjawiskiem wesołym „wdechowym” i godnym propagowania. Tak charakterystyki bohaterki jak i cała fabuła książki wydaje się nienaturalna i jednak mało zabawna, mimo licznych scen obfitujących w humor sytuacyjny. Konstrukcja powieści jest też znacznie mniej zwarta i zgrabna niż poprzednich książek autorki, a ogólna wymowa dosyć niepedagogiczna. Winowajcy zostali wprawdzie pod koniec książki ukarani (a mówiąc ściślej właściwie tylko postraszeni karą), ale to im się w zupełności opłaciło, biorąc pod uwagę wcześniejszy „ubaw po pachy”, z rozbijaniem się po Polsce cudzym autem włącznie.

**UWAGA! PUNKTY BIBLIOTECZNE NA WSI \*)**

Sporo napisano już na temat punktów bibliotecznych. Wiele dawano recept na uzdrowienie tej formy udostępniania zbiorów biblioteki gromadzkiej. Ba, niektórzy radzili wręcz całkowitą ich likwidację i twierdzili, że zamiast punktów — „potrzebne są stałe placówki biblioteczne w każdej wsi, ewentualnie bibliobusy”; są to pobożne życzenia, tylko życzenia. Spójrzmy realnie na to zagadnienie.

Teoretycznie można by w ogóle zrezygnować z punktów bibliotecznych. Jedna, dobrze zorganizowana biblioteka w gromadzie powinna wystarczyć. Teoretycznie — tak, a praktycznie? Praktycznie to 4—5 km, a czasem i więcej, uciążliwej drogi, którą musi przemierzać miłośnik wiedzy mieszkający poza siedzibą biblioteki gromadzkiej. W takiej sytuacji jest około 35—40% mieszkańców wsi. Wynika to z następującego rachunku. Ogółem na wsi jest prawie 40 tysięcy miejscowości sołeckich. Jeżeli od tej liczby odejmiemy 5 933 duże miejscowości, w których są stałe placówki biblioteczne (biblioteki gromadzkie lub filie biblioteczne) oraz około 10 tysięcy miejscowości położonych w pobliżu siedzib stałych placówek bibliotecznych, to pozostaje jeszcze dwadzieścia kilka tysięcy miejscowości, których mieszkańcy mają również prawo do bezpłatnego korzystania z publicznej biblioteki powszechnej. Ale w jaki sposób zorganizować obsługę biblioteczną tych miejscowości? To właśnie jest przedmiotem sporów i dyskusji.

Zorganizowanie — jak to proponują niektórzy felietoniści — wiejskiej biblioteki w każdej miejscowości sołeckiej jest przynajmniej obecnie nierealne. Należałoby wówczas zorganizować około 25 tysięcy bibliotek z księgozbiorem po 800—1000 woluminów każda i systematycznie uzupełniać je nowymi nabytkami. Placówkę taką mógłby prowadzić pracownik zatrudniony w niepełnym wymiarze czasu pracy, ale posiadający średnie wykształcenie, a tymczasem zaledwie 41% pracowników w obecnie istniejących placówkach na wsi posiada takie wykształcenie. Pomijam już sprawę lokali bibliotecznych, odpowiedniego wyposażenia tych placówek. Koszt jednostkowego wypożyczenia książki w takiej placówce byłby bardzo wysoki, ponieważ obsługiwałaby ona zaledwie kilkudziesięciu czytelników.

Bibliobus, ten „symbol nowoczesności w bibliotekarstwie powszechnym”, również nie może być właściwym rozwiązaniem tego zagadnienia. I to nie tylko z powodu trudności nabycia bibliobusu, wysokich kosztów jego eksploatacji, złego stanu dróg. Bibliobus stwarza tylko pozory dobrej obsługi bibliotecznej dużej liczby miejscowości przy pomocy jednej „ruchomej biblioteki”. Przyjeżdża do tych miejscowości raz na dwa tygodnie, w porze nie zawsze dogodnej dla czytelników, co w połączeniu z krótkim czasem postoju (20—30 minut) uniemożliwia wielu osobom korzystanie z tej placówki. Wypożyczanie książek dokonuje się wprawdzie przy wolnym dostępie czytelnika do półek, ale w tłumie, w pośpiechu, w atmosferze dużej nerwowości. W takich warunkach o poradnictwie bibliotekarza przy doborze książek nie ma mowy, jego rola jest prawie bierna. Nie może być również mowy o jakimś dokładniejszym poznaniu środowiska, propagandzie czytelnictwa. Czy to jest właściwa forma usługi kulturalnej? Na pewno nie.

---

\*) Punkty biblioteczne to zagadnienie głównie obsługi bibliotecznej na wsi. W 1963 roku z ogólnej liczby 25 594 punktów bibliotecznych zaledwie 8 proc. prowadziło działalność w miastach.

Jeżeli na Zachodzie jest moda na bibliobusy, to wynika ona z wyraźnie określonych przyczyn. Na ogół nie ma tam tak rozwiniętej sieci placówek stałych, jak u nas. Koszty prowadzenia stałej placówki są tam bardzo wysokie (czynsze za lokale, wysokie ceny książek itp.), dlatego też bibliobus obsługuje również mieszkańców małych miast i gromad, a więc miejscowości, w których my już mamy wszędzie stałe placówki, stąd i zagadnienie to nie jest równorzędne do naszego. A poza tym nawet tam uważa się bibliobus jako rozwiązanie tymczasowe, poprzedzające założenie stałej placówki, niejako przygotowanie środowiska do jej przyjęcia.

Jeśli dokładnie rozważy się „obie propozycje” w naszych warunkach, wówczas wydaje się że właśnie punkt biblioteczny ma wiele szans na zwycięstwo w tej dyskusji. Jest on pośrednim rozwiązaniem, zawiera w sobie wiele cech stałej placówki oraz posiada wymienny księgozbiór. Jeżeli nie jesteśmy zadowoleni z dotychczasowej działalności punktów bibliotecznych, to właściwie powinniśmy mieć do samych siebie pretensje. Bardzo często uważa się, że wystarczy przekazać komuś we wsi kilkadziesiąt nienajnowszych książek i zbierać tylko dane statystyczne z działalności tego niby punktu bibliotecznego.

Wokół tego zagadnienia jest zresztą wiele jeszcze nieporozumień. Punkt biblioteczny przeszedł pewną ewolucję. Był istotnie okres kiedy lepiej lub gorzej zastępował on placówkę biblioteczną. Później, kiedy powstało wiele bibliotek gromadzkich, a nawet ich filii, kiedy zlikwidowano analfabetyzm, faktycznie zmieniła się rola punktu bibliotecznego. Już dziś nie można traktować punktu bibliotecznego, jako małej biblioteczki ze społecznym pracownikiem, w której księgozbiór zasobny w stare wydawnictwa czeka na ewentualne zainteresowanie się nim czytelnika. W takim przypadku książki czekają na niego tak długo, że kiedy po kilku latach wracają nieprzeczytane do biblioteki trzeba je szybko usunąć, jako zdeaktualizowane pod względem treści. Dziś środowisko nawet w małej wsi ma już wyraźniej określone potrzeby czytelnicze — rozwój oświaty, radio, a ostatnio i telewizja zrobiły swoje. Dlatego też osoba prowadząca punkt biblioteczny musi być dzisiaj bardziej aktywna, musi wyszukiwać czytelników, zaspokajać ich potrzeby przy pomocy wypożyczanych z biblioteki książek, budzić nowe zainteresowania. Z tych względów sędzę, iż nie należałoby ograniczać ilości punktów bibliotecznych, ale organizować je (oczywiście bez przesady) nawet dla zespołów czytelników o podobnych zainteresowaniach, którzy niejako sami dla siebie prowadziliby punkt biblioteczny, coś w rodzaju „zbiorowego” czytelnika. Bardzo wskazane byłoby zaabonowanie dla punktu jednego lub dwu tytułów czasopism, przekazanie na dłuższy okres kilku wartościowych wydawnictw encyklopedycznych, które pozwoliłyby czytelnikom samodzielnie przedierać się przez trudne terminy, aktualnie wyjaśniać wiele zagadnień nie zawsze jasnych przy lekturze książek. Poza tym punkt biblioteczny powinien wydatnie pomagać tym osobom, które uzupełniają na różnych kursach i w szkołach korespondencyjnych (a tych jak wiadomo będzie coraz więcej) kwalifikacje ogólne i zawodowe.

Rola kierownika punktu tak właśnie rozumianego jest bardzo poważna i niekiedy nawet trudniejsza i bardziej odpowiedzialna, niż kierownika niejednej biblioteki. Dlatego też wybór osoby kierownika punktu nie może być dziełem przypadku. Wiele punktów „umarło” w momencie ich zakładania z powodu niewłaściwej obsady personalnej punktu, który zdradzał większe zainteresowanie dla nagrody pieniężnej i terminowego jej przydzielania, niż dla samej działalności. Działaczy tych należy szukać wśród inteligencji wiejskiej, aktywnych członków organizacji społecznych, ludzi cieszących się w środowisku autorytetem. Kierownik punktu jest działaczem kulturalnym w całym rozumieniu tego

słowa. Powierzenie tej funkcji osobom nieodpowiednim właściwie mija się z celem i w takim przypadku lepiej w ogóle nie zakładać punktu bibliotecznego — no bo i po co?

Działalność ta musi być otoczona szacunkiem i uznaniem odpowiednich czynników na szczeblu powiatu. Wyrazem tego może być: doroczne zebranie kierowników punktów, kilka słów uznania dla najlepszych, dyplom, nagroda rzeczowa, wycieczka kierowników punktów do najlepszych punktów na terenie powiatu itp. Są to bardzo ważne przyczynki służące lepszemu zorganizowaniu tej działalności, podniesieniu — nawet w oczach kierowników punktów — wagi tego zagadnienia, bynajmniej nie błahego. Między innymi od dobrej działalności punktów bibliotecznych zależy ożywienie kulturalne środowisk pod tym względem najbardziej zapóźnionych.

Ostatnio Ministerstwo Kultury i Sztuki podjęło pewne kroki zmierzające do poprawy działalności punktów bibliotecznych. Idą one w dwóch kierunkach i dotyczą właśnie osoby kierownika punktu. Ukazał się właśnie (staraniem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich) „Poradnik kierownika punktu bibliotecznego”, który w zwartej formie pytań i odpowiedzi zawiera całą „wiedzę bibliotekarską” niezbędną osobie prowadzącej punkt.

Wydano również nowe zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki w sprawie nagród dla kierowników punktów bibliotecznych (tekst zarządzenia podano na str. 223). Nowe przepisy przewidują większą rozpiętość wysokości nagród kwartalnych, które będą przydzielane w stosunku do liczby czytelników punktu, a nie jak dotychczas według procentu czytelnictwa (70% i 100%) w miejscowości obsługiwanej przez punkt biblioteczny. Liczba czytelników zarejestrowanych od początku roku do końca danego kwartału nie jest stała lecz wzrasta, stąd i wysokość nagrody może być różna w różnych kwartałach, a w pierwszym kwartale może nawet nie być podstawy do nagrody. Poza tym można podnieść wysokość nagrody kwartalnej o 50—100% w przypadku prowadzenia przez kierownika punktu w danym kwartale nieco szerszej działalności oświatowej (jak zespół czytelnicy, samokształceniowy, imprezy literackie itp.). Jednocześnie nie należy zapominać, że nie w każdym nawet uzasadnionym przypadku nagroda ta będzie przyznana. Zarządzenie to, podobnie zresztą jak i poprzednie, wyraźnie postanawia „nagrody pieniężne mogą otrzymywać kierownicy punktów bibliotecznych, którzy...” — dlatego też może się zdarzyć, że osoba zasługująca na nagrodę nie otrzyma jej lub otrzyma w niższej wysokości niż zasługuje np. z powodu braku środków na ten cel. Tego rodzaju przypadki powinny być rzadkie i zależą w znacznej mierze od prawidłowego zaplanowania przez biblioteki środków finansowych przeznaczonych na ten cel.

W okresie letnim z powodu słabszego nasilenia czytelnictwa przeprowadza się w bibliotekach prace wewnętrzne i przygotowawcze do rozpoczęcia nowego roku oświatowego. W tym roku należałoby wykorzystać ten okres do uporządkowania spraw dotyczących działalności punktów bibliotecznych. Kolejność prac byłaby następująca:

● „Wycofanie z punktów bibliotecznych książek znajdujących się tam od roku i dłużej, a nie budzących już żadnego zainteresowania u czytelników” oraz zorganizowanie systematycznej wymiany książek w punktach. Takie jest zresztą zalecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki w piśmie Nr KOB-VII-1-30/63 z dnia 12 czerwca 1963 r. skierowanym do wszystkich organów do spraw kultury prezydów powiatowych rad narodowych.

● Dokonanie analizy rozmieszczenia punktów bibliotecznych. Zdarza się bowiem, że punkty biblioteczne są położone tak blisko stałej placówki bibliotecz-



nej, że nie mają możliwości działania, ponieważ czytelnicy wolą — i słusznie — korzystać bezpośrednio z biblioteki; w innych miejscowościach dotkliwie odczuwa się brak punktu. Poza tym niektóre punkty obsługują zbyt dużą liczbę czytelników np. powyżej 120—150 zarejestrowanych czytelników w ciągu roku, w tych przypadkach należałoby zaplanować zorganizowanie stałej placówki bibliotecznej ewentualnie drugiego punktu.

● Przeprowadzenie „weryfikacji” kierowników punktów bibliotecznych. W wielu przypadkach należałoby przekazać prowadzenie punktu osobom lepiej do tej pracy przygotowanym. W miarę możliwości należałoby także zorganizować kilkogodziną konferencję kierowników punktów bibliotecznych, na której przygotowano by ten aktyw do pracy w nowym roku oświatowym. Poczynając od przyszłego roku konferencje takie można by organizować już stale w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy (ewentualnie we wrześniu). Przedmiotem takiej narady powinno być podsumowanie wyników pracy kierowników punktów w minionym roku oświatowym, nagrodzenie osób szczególnie wyróżniających się w tej pracy oraz wytyczenie kierunków działania na rok następny.

● Wreszcie należałoby w planie budżetowym na rok 1965 zaplanować odpowiednie kwoty na nagrody kwartalne oraz ewentualne zebrania roczne kierowników punktów bibliotecznych. Plan budżetowy opracowywany jest w miesiącach letnich, a więc do tej pracy należałoby przystąpić natychmiast, tym bardziej, że nie jest to łatwa praca. Nagroda ma charakter ruchomy w każdym kwartale, a trzeba przecież przewidzieć z dużą dokładnością odpowiednie kwoty na każdy kwartał i prawie dla każdego punktu.

Prace te wykonywać będziemy przy pomocy personelu bibliotek powiatowych, ale na co dzień sami musimy uważnie śledzić działalność każdego punktu bibliotecznego i pomagać w jego rozwoju. Punkt biblioteczny na wsi jest ważnym odcinkiem działania służby bibliotecznej. Statystyka wykazuje, że w punktach bibliotecznych na wsi jest zarejestrowanych około 40% czytelników i poważny jest tu procent wypożyczeń; a ile temu zagadnieniu poświęca swego czasu i uwagi kierownik biblioteki gromadzkiej?

Spójrzmy na nowo na to ważne zagadnienie upowszechniania kultury i wiedzy w najgłębszych zakamarkach naszej wsi i nie zapominajmy, że działać będziemy tu wspólnie z aktywnym kierownikiem punktu bibliotecznego.

#### **ZARZĄDZENIE Nr 18 MINISTRA KULTURY I SZTUKI** z dnia 11 marca 1964 r.

**w sprawie wysokości, trybu i warunków przyznawania oraz terminu wypłat nagród dla kierowników punktów bibliotecznych publicznych bibliotek powszechnych.**

(Dz. Urz. Min. Kult. i Szt. nr 3, poz. 19)

Na podstawie § 2 uchwały Nr 256 Rady Ministrów z dnia 8 maja 1954 r. w sprawie nagród dla kierowników punktów bibliotecznych publicznych bibliotek powszechnych (Mon. Pol. Nr A-48, poz. 663), zarządza się, co następuje:

§ 1. 1. Nagrody pieniężne mogą otrzymywać kierownicy punktów bibliotecznych, którzy:

1) nie są płatnymi pracownikami bibliotek i nie otrzymują z tego tytułu żadnego stałego wynagrodzenia miesięcznego,

- 2) wykonują ustalone w ust. 2 normy obsługi czytelników,
- 3) wymieniają księgozbiory w terminach ustalonych przez bibliotekę macierzystą,
- 4) składają wymagane sprawozdania z przebiegu pracy punktu bibliotecznego.

2. Ustala się następujące normy obsługi czytelników i stawki wysokości nagród kwartalnych: co najmniej przeciętnie 3 wypożyczenia w kwartale na 1 czytelnika i następujące liczby czytelników zarejestrowanych od początku roku do końca danego kwartału dla poszczególnych stawek nagród:

1) co najmniej 30 czytelników	— 90 zł
2) „ „ 40 „	— 120 „
3) „ „ 60 „	— 180 „
4) „ „ 80 „	— 220 „
5) „ „ 100 „	— 280 „

3. Jeżeli liczba mieszkańców obsługiwanej miejscowości lub grupy domostw, nie pozwala na osiągnięcie 30 czytelników, warunki komunikacyjne utrudniają mieszkańcom korzystanie z innego punktu lub biblioteki, a liczba czytelników wynosi co najmniej 20 osób, można przyznać kierownikowi punktu nagrodę w wysokości 60 zł kwartalnie.

§ 2. 1. Jednostka przyznająca nagrody może w szczególnie uzasadnionych przypadkach na wniosek biblioteki prowadzącej punkty podwyższyć stawki wymienione w § 1 o 50—100%, jeżeli kierownik punktu prowadził w oparciu o jego księgozbiór szerszą działalność kulturalno-oświatową (jak zespół czytelniczy, samokształceniowy, imprezy literackie itp.), za którą nie otrzymuje wynagrodzenia.

2. Podwyższenie stawki może nastąpić za zgodą organu do spraw kultury prezydium rady narodowej wyższego stopnia wydanej po zasięgnięciu opinii biblioteki powiatowej (miejskiej).

§ 3. Nagrody przyznaje i wypłaca prezydium właściwej rady narodowej lub biblioteka powiatowa (miejska, dzielnicowa), w której budżecie przewidziane są środki na nagrody dla kierowników punktów bibliotecznych.

Nadzór nad właściwym nagradzaniem kierowników punktów bibliotecznych sprawują organy do spraw kultury prezydiów powiatowych (miejskich) rad narodowych oraz prezydiów rad narodowych miast wyłączonych z województw.

§ 4. Podstawą sporządzania wniosków o przyznanie nagród są sprawozdania kierowników punktów bibliotecznych oraz oceny pracowników bibliotek macierzystych kontrolujących pracę punktów.

§ 5. Wypłata nagród powinna nastąpić w pierwszym miesiącu po zakończeniu kwartału, a w kwartale czwartym w miesiącu grudniu danego roku budżetowego.

§ 6. Zarządzenie nie dotyczy osób prowadzących punkty biblioteczne publicznych bibliotek powszechnych w zakładach pracy, organizacjach społecznych, bursach, domach młodego robotnika itp. i otrzymujących z tego tytułu nagrody lub wynagrodzenia z budżetu instytucji lub organizacji.

§ 7. Traci moc zarządzenie Nr 86 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 22 maja 1954 r. w sprawie wysokości, trybu i warunków przyznawania oraz terminu wypłat nagród dla kierowników punktów bibliotecznych publicznych bibliotek powszechnych.

§ 8. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

## OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

**ADAM BORKIEWICZ. Powstanie Warszawskie 1944.** Zarys działań natury wojskowej. Wyd. 2. W-wa 1964, PAX, s. XVI, 610, 2 nlb., ilustr., tabl., opr. płóc., zł 175.—

Fundamentalna praca płk. Borkiewicza, przedstawiająca z drobiazgową dokładnością przebieg wydarzeń wojskowych Powstania Warszawskiego, wydana była po raz pierwszy w 1957 r. i spotkała się wówczas z bardzo żywym zainteresowaniem. Autor otrzymał liczne uzupełnienia i sprostowania od uczestników powstania, ale wobec przedwczesnego zgonu (w 1958 r.) nie zdołał przygotować do druku nowej wersji dzieła. Uczyniła to obecnie jego córka, z wykształcenia historyk, wykorzystując notatki pozostałe w papierach pośmiertnych. Mimo upływu lat i ukazania się kilku innych książek o powstaniu — praca Borkiewicza pozostanie na długo podstawowym i rzetelnym źródłem wiadomości o jednym z największych zrywów zbrojnych w naszej historii. Wydawca zatroszczył się słusznie o bogate zilustrowanie książki fotografiami dokumentarnymi i nadanie jej starannej szaty graficznej. Opatrzono też dzieło przedmową (dyskusyjną!) napisaną przez dr Jerzego Hagmajera.

**ADAM KASKA. 07 słucha.** Wyd. 2. W-wa 1964, MON, s. 323, 5 nlb. zł 19.—

Warszawa, Bydgoszcz, Wał Pomorski, Kołobrzeg, Berlin — to kolejne etapy szlaku bojowego 9. Zodrzańskiego pułku piechoty I Armii WP, w którym autor pełnił służbę w historycznym okresie ostatnich miesięcy II wojny światowej. Wydarzenia zimy 1944 r. i wiosny 1945 r. stały się przedmiotem napisanej z talentem relacji pamiętnikarskiej obfitującej zarówno w sceny dramatyczne, jak też w liryczne i humorystyczne.

**JERZY ŁYŻWA. Wierchami Karpat.** W-wa 1964, PAX, s. 228, 4 nlb., zł 30.—

Wspomnienia z końcowego okresu ostatniej wojny przebytego przez autora w partyzantce na terenie południowej Lubelszczyzny (lasy Janowskie), następnie poza linią frontu niemiecko-radzieckiego — w Kijowie, wreszcie w grupie zwiadowców zrzuconych na Rusi Zakarpackiej i w czynnych tu oddziałach partyzantki radzieckiej. Książka interesująca dla miłośników literatury pamiętnikarskiej z lat II wojny światowej.

**GRZEGORZ TIMOFIEJEW. Trudna wolność.** Łódź 1964. Wydawnictwo Łódzkie, s. 231, 1 nlb., zł 15.—

Ostatnia książka zmarłego niedawno pisarza łódzkiego (1908—1962) — prozaika, poety i tłumacza literatury rosyjskiej, zawiera kilka obrazków fabularnych związanych tematycznie przede wszystkim z działalnością PPR na terenie łódzkim w okresie okupacji. Interesującą część tomu stanowią „Kartki z pamiętnika” autora, obejmujące drugie półrocze 1945 r. Posłowie napisał Izydor Hałas.

**JÓZEFA RADZYMIŃSKA. Druga ziemia.** Łódź 1964. Wydawnictwo Łódzkie, s. 285, 3 nlb., zł 18.—

„Druga ziemia” z powieści Radzymińskiej to Argentyna, miejsce emigracji i osiedlenia znacznej grupy Polaków, którzy przyjechali tam z Anglii po ostatniej wojnie. Autorka spędziła sama kilkanaście lat w Argentynie, skąd wróciła niedawno na stałe do Polski. Toteż kreśląc współczesną powieść obyczajową, w której nie brak zapewne momentów autobiograficznych, swobodnie porusza się wśród egzotycznych dla nas problemów ideowych, psychologicznych i obyczajowych tamtejszego środowiska polskiego.

**JORGE SEMPRUN. Wielka podróż.** Przeł. Krystyna Dolatowska. W-wa 1964, PIW, s. 250, 2 nlb., zł 15.—

Powieściopisarz hiszpański, zamieszkały stale we Francji, aresztowany w 1943 r. przez Gestapo za udział we francuskim ruchu oporu i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, poświęcił swą powieść (wyróżnioną w 1963 r. międzynarodową nagrodą „Formentor”) opisanie czterech dni i pięciu nocy przeżytych przez 120 więźniów wywożonych do obozu w zaplombowanym wagonie towarowym. Dramatyczny temat potraktowany tu jest wielopłaszczyznowo: relacja z podróży spisana po kilkunastu latach przeplata się ze wspomnieniami wcześniejszych i późniejszych wydarzeń.

**Za linią frontu. Nowele hiszpańskie.** Przeł. Kalina Wojciechowska. W-wa 1964, PIW, s. 238, 2 nlb., zł 15.—

Zbiór opowiadań dziewięciu współczesnych pisarzy hiszpańskich, którzy debiutowali po 1950 r. i reprezentują tak zwaną nową falę w literaturze swego kraju. Wspólną tendencją nowel zawartych w tomie jest odrzucenie rzeczywistości społecznej panującej w dzisiejszej Hiszpanii i nadzieja na jej przeobrażenie. Tom poprzedzono wstępem Jose Marii Castella pt. „Młodzież hiszpańska”.

**STRATIS MYRIVILLIS. De profundis.** Przeł. Nikos Chadzinikolau. W-wa 1964. MON, s. 257, 3 nlb., zł 17.—

Pisarz grecki, uczestnik wojny wyzwolenczej narodów bałkańskich przeciwko imperium tureckiemu (1912—13) oraz żołnierz republikańskiej Grecji w I wojnie światowej, związany całym sercem z antymonarchistyczną rewolucją grecką 1916 r. — ujął swą głośną i popularną książkę (której I wydanie ukazało się w 1924 r. pt. „Życie w grobie”) w formie pamiętnika podoficera, spiswanego z myślą o ukochanej kobiecie. Własne doświadczenia wojenne wykorzystał autor dla sugestywnego przedstawienia zwykłego dnia frontowego żołnierza sprzed pół wieku.

**WŁODZIMIERZ LIDIN. Wrzesień — pora jesieni.** Przeł. Irena Bajkowska. W-wa 1964, PIW, s. 229, 3 nlb., zł 10.—

Wybór najlepszych opowiadań z ostatniego okresu twórczości Lidina (ur. 1894), radzieckiego prozaika, znanego dobrze polskiemu czytelnikowi z poprzednio wydanych tomów: „Daleki przyjaciel”, „Nocne pociągi”, „Droga żurawi” i „Szum deszczu”.

**KAWABATA YASUMARI. Kraina śniegu.** Przeł. Wiesław Kotoński. W-wa 1964, PIW, s. 192, 4 nlb., zł 12.—

Współczesna powieść jednego z najwybitniejszych pisarzy japońskich, osnuta wokół wątku miłości prowincjonalnej gejszy do mężczyzny z wielkiego miasta poznanego w uzdrowisku, poświęcona w istocie psychologicznemu problemowi współistnienia wspomnień i rzeczywistości, przenikania się zewnętrznych i wewnętrznych doznań człowieka. Interesujący wstęp pióra tłumacza.

**ADOLF RUDNICKI. Pył miłosny. Niebieskie kartki.** W-wa 1964, PIW, s. 236, 4 nlb., zł 13.—

Zbiór subtelnych szkiców literackich, znanych czytelnikom tygodnika „Świat” z cyklu „Niebieskie kartki”. Tematem ich są m.in. impresje teatralne i wrażenia z lektur. W skład tomiku wchodzi również obszerniejsze opowiadanie psychologiczno-miłosne pt. „Pył”, od którego wziął tytuł cały zbiorek.

**ANATOL STERN. Poezja zbuntowana.** W-wa 1964, PIW, s. 420, 4 nlb., zł 30.—

Znany poeta, krytyk i tłumacz związany po I wojnie światowej z ruchem futurystycznym, poświęcił nowy tom swych szkiców literackim dziejom polskiego futuryzmu, wybitnym postaciom literatury współczesnej — Brunonowi Jasieńskiemu, Włodzimierzowi Majakowskiemu, Apollinaire’owi, problemom współzależności estetycznej poezji i filmu, a także — jak je sam określa — „wspomnieniom sentymentalnym” o Tuwimie i Gałczyńskim. Cenne aneksy do książki zawierają wiele ważnych wiadomości historyczno-literackich i biograficznych.

**LONGIN PANTIELEJEW. Wspomnienia.** Przeł. Zofia Korczak-Zawadzka. W-wa 1964, PIW, s. 581, 3 nlb., ilustr., tabl. 9, opr. płóc., zł 50.—  
(Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych).

Wspomnienia Longina Pantielejewa, uczestnika ruchów rewolucyjnych w Rosji w latach sześćdziesiątych XIX w., członka organizacji „Ziemia i Wola” i zesłańca syberyjskiego (zm. 1919), obejmują burzliwy okres schyłku epoki pańszczyźnianej, kiedy ścierały się poglądy na temat przyszłego ustroju Rosji. Pantielejew przejawiał głęboką sympatię do ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Polsce, do działaczy i zesłańców Polaków, z którymi łączyły go częstokroć więzy przyjaźni. Żywy tok narracji i bogaty materiał anegdotyczny uprzyjemniają lekturę. Wstęp historyczno-biograficzny Wiktorii Śliwowskiej, erudycyjne przypisy Wacława Zawadzkiego; ilustracje dokumentalno-archiwalne.